



WSZYSTKIM MAMOM, SIOSTROM,
BABCIOM I CÓRKOM, WSZYSTKIM KOBIE-
TOM — SAMYCH UŚMIECHÓW I RADOŚCI

życzy
REDAKCJA „GŁOSU”

23 marca — wybory

Spotkania z kandydatami na posłów i radnych

Już za kilkanaście dni odbędą się wybory do Sejmu i Rad Narodowych. Dokonałmy już sprawdzenia spisu wyborców, w naszej dzielnicy w tym względzie mieszkańcy wykazały dużą dojrzałość obywatelską — by uniknąć niepotrzebnych kłopotów w dniu wyborów.

Obecnie rozpoczynają się w poszczególnych obwodach spotkania z kandydatami na posłów i radnych. Mówić się na nich będzie o problemach ogólnomiejskich i codziennych sprawach wewnątrzosiedlowych. Będziemy relacjonować przebieg zebrań, opinie i propozycje mieszkańców. (R)

W odpowiedzi na postulaty załogi

MPK wspomaga komunikację zakładową

Już od ubiegłego poniedziałku dwa autobusy MPK włączono do komunikacji wewnątrz-zakładowej na najbardziej przeciążonej linii obsługującej pracowników zakładu wielkopiecowego. Uruchomiono także wahadłowe kursy od Centrum Administracyjnego do placu Centralnego. Linie te obsługują pracowników na zasadzie takiej samej jak komunikacja wewnętrzna, i w wozach tego rodzaju nie wymagane będzie posiadanie biletów miesięcznych lecz jedynie okazywanie przepustki. Autobusy MPK na tych liniach kursować będą w godzinach największego obciążenia czyli rano oraz w południe. Miejmy nadzieję, że w ten sposób znacznie zostanie rozładowany tłok w okresie szczytu. (ag)

opinie

Zagorzali antysemityści chcą nam wytrącić argumenty następującymi pytaniami:

— A dlaczego historia nie zna kobiety na miarę Rubensa czy Rembrandta, Picassa, Chópiną czy Einsteina?

W pierwszych chwilach wczesnego ramienia, ale po wysileniu pamięci, strzelamy:

— A dlaczego w naukach ścisłych żaden Polak nie otrzymał nagrody Nobla, a zdobyła ją dwukrotnie nasza rodaczka, Maria Curie Skłodowska? Ach!

Można by tak odbijać argumenty jak piłeczkę na pingpongowym stole. Z tego rodzaju dyskusji przeciwnik musi wyjść pobity i przyznać, że kobieta wcale nie ma mniej chłonnego umysłu od mężczyzny i chociaż wielkie talenty na kamieniu się nie rodzą, to są one również udziałem płci pięknej.

— Kobiety w Polsce nie miały wielkiego wpływu na sprawy polityki! — nie ustępują jednak opoenci.

— Nieprawda! — odpowiadamy. — A o królowej Bonie pan słyszał? A myśli pan, że piękna Marysienka królowała tylko w alkowie? I ona miała pewien wpływ na zwycięstwa króla Jana!

— Ale to było dawno i nieprawda!

— Dawno tak, ale święta prawda, wi-
docznie pan jest niedouczony!

I tak dalej, i tak dalej. Tymczasem jest faktem bezspornym, że rola kobiet-Polek w naszej historii i współczesności jest wielka. Nie wiadomo, czy Napoleon byłby w pewnym okresie tak łaskaw dla nas, gdyby nie pokochał Marii Walewskiej. Może Balzac napisałby mniej książek, gdyby nie dopinguował go zachwyt i uwielbienie pani Eweliny Hańskiej. Ile pięknych wierszy Adama Mickiewicza nie ujrzałoby światła dzien-

Polka potrafi

nego, gdyby nie młodzieńcza wielka mi-
łość do Maryli!

Polska kultura byłaby o wiele uboż-
sza w świecie, gdyby nie zamorskie
triumfy Heleny Modrzejewskiej i Poli
Negri, a współcześnie — Haliny Czer-
ny-Stejańskiej czy Teresy Żylińskiej-Gary.

Janina Broniewska była naszym ko-
respondentem wojennym, nie mając
odpowiednika w innym narodzie. Mo-
nika Warnenska zbierała materiały do
swoich znakomitych reportaży w ogniu
walk w Wietnamie. Wanda Rutkiewicz
osiągnęła najwyższy szczyt świata, a

W ubiegły piątek w Kom-
binacie HIL odbyło się
spotkanie z zastępcą
członka Biura Politycznego
KC PZPR, wicepremierem
tow. Kazimierzem Barcikow-
skim oraz I sekretarzem KK
PZPR tow. Krystyną Da-
brową. W spotkaniu wzięli
udział członkowie Sekretaria-
tu KF PZPR z tow. Józefem
Nowotnym, członkowie Sekre-
tariatu KZ Wielkie Piece,
kolektyw kierowniczy Kombi-
natu z Eugeniuszem Pustówką
i Edwardem Cisowskim. W
czasie spotkania złożono ser-
deczne gratulacje tow. Barci-
kowskiemu w związku z obję-
ciem funkcji wicepremiera
oraz wyrażono serdeczne sło-
wa podziękowania za wielkie
zasiłki jakie położył w roz-
wiązywaniu wielu problemów
Kombinatu w ostatnich kilku
niełatwych latach.

Zegnął się z hutnikami
tow. Barcikowski powiedział,
że serdeczne więzi jakie łą-
czyły go z hutą znacznie wzbog-
aciły jego polityczne doświad-
czenia, przybliżyły problemy
jednego z największych śro-
dowisk robotniczych w kraju.
Z uznaniem podkreślił tow.
wicepremier wielki wysiłek
pracy i zapału jaki towarzy-
szy załodze a od którego tak
wiele zależy w Polsce. Z uzna-
niem także wyraził się o pod-
pisaniu ścisłej umowy z Kom-
binatem Huta Katowice, bo
tylko taka współpraca może
przynieść dobre efekty.

Serdecznie także powitano
w hutniczym gronie I sekre-
tariusza KK PZPR tow. Krysty-
nę Dąbrową, który wyraził
chęć przynależności do hutni-
czej organizacji partyjnej.
„Jeśli przyjmiecie mnie do
swojego grona — stwierdził
tow. Dąbrowa, wtedy będę się
czuł nie tylko pełnoprawnym
członkiem hutniczej rodziny
ale będę z wielką uwagą wy-
słuchiwał wszystkich uwag
pod moim adresem, jako pier-
wszego sekretarza KK PZPR
w Krakowie”.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 10 (1210)

7-13. III. 1980

Cena 1 zł

W lutym dobre wyniki Kombinatu

Dobrze spisała się załoga naszego Kombi-
natu wykonując zadania produkcyjne w
lutym. Plan nie był łatwy, pod wzglę-
dem wartości produkcji wyrażał się kwotą 2,9
miliarda złotych. Nie przebiegała też praca w
cieplarnianych warunkach, trzeba było poko-
nywać różne przeszkody. Tym większe osią-
gnięcie! Plan wykonany został w 100,1 proc.
Nadwyżka nie jest wyprawdanie duża — wy-
nosi ok. 2 mln złotych, ale dobre i to.

Za dwa miesiące bież. roku wynik jest lep-
szy: plan został wykonany w 101,1 proc., do-
datkowa produkcja huty przedstawia wartość
67,3 mln złotych. Można zatem uznać, że start
do realizacji tegorocznych zadań produkcyj-
nych wypadł pomyślnie.

Nie dysponuję jeszcze pełnymi danymi —
jeżeli chodzi o asortymentowe przekroczenia
planu lutego, z dostępnych mi wskaźników
jednak widać, że większość zakładów i wy-
działów pracowała dobrze i rytmicznie.

Bardzo dobrze spisała się załoga Zakładu
Koksochemicznego: wykonała plan z nadwyż-
ką 5,9 tys. ton koksu wielkopiecowego. W czo-
łowiec uplasowali się wielkopiecownicy. Wy-
konali plan miesięczny, dali dodatkowo 8 tys.
ton surówki. Mocne tempo pracy przez cały

miesiąc utrzymywały stalownicy. Rezultat jest
bardzo dobry. Dodatkowa produkcja stali wy-
niosła w lutym ponad 12 tys. ton, z tego 8,2
tys. ton jest dziełem załogi Stalowni Kon-
wertorowej.

Dobrze pracowały załogi Walcowni Wstęp-
nych i Walcowni Slabing. Dodatkowa produ-
kcja wyniosła 2,7 tys. ton kęsisk i 4,1 tys. ton
slabów. Na uwagę zasługuje także wynik osią-
gnięty przez załogę Walcowni Drobnej: wy-
konała ona plan z nadwyżką 2 tys. ton profili
oraz 1,6 tys. ton walcówki.

Nie zawiodła załoga Zakładu Walcowni
Zimne Blach. Pracowała bardzo dobrze wyko-
nując każdą szansę zwiększenia produkcji
dobowej. Dała dodatkowo: 700 ton blachy
czarnej, 80 ton blachy ocynkowanej, 10 ton
blachy ocynkowanej ognio. Wykonany został
także plan produkcji blachy karoseryjnej
(nadwyżka jest niewielka, wynosi 200 ton, ale
nie trzeba nikogo przekonywać jaki to jest
dla gospodarki narodowej ważny asortyment).

Dobre rezultaty uzyskała załoga Wydziału
Rur Zgrzewanych (dostarczyła dodatkowo 51
km rur stalowych) oraz Walcowni Blach Tran-
sfornatorowych w Bochni (wykonała plan z
nadwyżką 84 ton blachy). (jd)

Milo nam poinformować,
że Tow. KAZIMIERZ KU-
RAS, przez wiele lat pia-
stujący odpowiedzialną
funkcję naszego hutniczego
posła, został udekorowany
wysokim odznaczeniem
państwowym — Orderem
Sztandaru Pracy I klasy.

Wysokie odznaczenie dla Tow. KURASIA

Fakt ten jest pięknym u-
koronowaniem trudu To-
warzysza Kurasia w Sej-
mie, w którym reprezen-
tował interesy załogi Huty
im. Lenina i mieszkańców
Krakowa — zawsze z du-
żym zaangażowaniem.

Serdecznie gratulujemy!
GNH



Spotkanie ORMO-wców z os. Uroczego z przedstawicielami
władz dzielnicy, komend wojewódzkiej i dzielnicowej MO, ko-
mitetu osiedlowego, odbyło się nie tylko z okazji 31 rocznicy
powstania ORMO, ale też XV-lecia tej jednostki. Liczy ona
zaledwie 13 członków, w tym aż 3 kobiety (brawo panie!), ale
mimo tak niewielkiej garstki osób, jednostka już od dawna
cieszy się mianem jednej z przodujących w dzielnicy. Nie bez
podstaw tak się dzieje, lecz dzięki konkretnym osiągnięciom, nie-
wymiernym i ściśle wyliczalnym w godzinach służby, czynach
społecznych dla osiedla i dzielnicy. Była o tym obszernie mowa
w sprawozdaniu komendanta jednostki H. Kruszyńskiego (na
zdjęciu), i w okolicznościowych wystąpieniach przedstawicieli
władz. Dobra praca jednostki znalazła swój wyraz również
w przyznanych odznaczeniach resortowych, dyplomach uznania
i nagrodach.

Na koniec stawiamy pytanie pod adresem mieszkańców
kańców nie tylko osiedla Uroczego zresztą: czy „czar mundu-
ru”, w tym przypadku ormowca, nie, a nie na was nie działa?
A może po prostu nie wiecie, że do wszystkich jednostek ORMO
droga jest otwarta? (OKT)

Mamy za sobą Rok Kobiet i Rok Dziecka, mamy spójny program działań na rzecz rodziny. Te wszystkie działania są szczególnie ważne dla kobiet.

Cóż zatem wraz z kwiatkiem otrzymały w Dniu Kobiet nasze Ewy?

— Myślę, że nie jest to jedna rzecz, lecz szereg drobnych i większych udogodnień. Chociażby tych, jakie przyniósł Rok Dziecka. Były to z reguły inicjatywy grup i zespołów z różnych środowisk. Efektem stały się piękne dary jak np. ów „park zabawowy” w Instytucie Pediatry, który wykonała Politechnika Krakowska, jak szereg placów zabaw zorganizowanych w miejscach, gdzie do niedawna spokojnie rosły chaszcze lub były miejsca niczyje na osiedlach. Ważną akcją była także pomoc w wyposażeniu klas pierwszych i drugich zreformowanej szkoły. Tu także wiele zdziałali rodzice i ich zakłady pracy, wyposażając klasy początkowe w pomoce naukowe, sprzęty, urządzenia.

— Osiągnięciem jest także to, że nie ma u nas takich dzieci, dla których brakło by miejsc na koloniach...

— Tu także, jak się okazało, było wiele do zrobienia. Do tej pory zadowalaliśmy się stwierdzeniem, że wyjeżdżają na kolonie wszystkie dzieci zgłoszone do wyjazdu przez rodziców. W ubiegłym roku rady zakładowe przeprowadziły analizę i okazało się, że są dzieci, które nie wyjeżdżają na kolonie, których rodzice nie wysyłają, bo sytuacja rodzinna

na to nie pozwala, lub warunki materialne są tak trudne, że dziecku nie są w stanie skompletować kolonijnego ekwipunku. W takich przypadkach spieszyliśmy tym rodzinom z pomocą i myślę, że to zalecenie szczególnie zainteresowania sytuacją rodzin wielodzietnych i samotnych kobiet — w związkach zawodowych powinno być utrzymane w mocy i nadal.

— Większe zainteresowanie jest także obecnie sprawami dzieci ulomnych, kalekich...

— To są szczególnie smutne sprawy, lecz możemy odnotować, że w Krakowskim zorganizowaliśmy więcej kolonii zdrowotnych dla grup dzieci z określonymi schorzeniami. Zresztą nie tylko kolonii. Np. rencistki i emerytki posyły piękne ubranka (z resztek przekazanych przez zakłady odzieżowe) dla dzieci z Domów Dziecka, a wiemy jakie są kłopoty z zakupem odpowiedniej odzieży dla dzieci. My, KRZZ urządziliśmy wielkie spotkanie dzieci na stadionie Hutnika we wrześniu, połączone z loterią fantową, z której dochód przeznaczono na dotację rodzinnym Domów Dziecka; mamy już dwa takie domy w Krakowie. Wśród aktorów były właśnie dzieci z domów dziecka, uczestnicy kolonii w różnych miejscowościach naszego kraju.

Podziwiam zaradność naszych pań...

Rozmowa z przew. Krakowskiej Rady Kobiet, sekretarzem KRZZ
MARIĄ WOJCIECHOWSKĄ.

— Napomknęła pani o najpoważniejszym problemie gnębiącym kobiety. Ubraniach dla dzieci, w ogóle wszystkich rzeczach niezbędnych obywatelowi od przyjścia na świat do pełnoletności. Coraz gorzej wygląda ów rynek dziecięcy...

— Właśnie w tym roku będzie sesja Rady Narodowej poświęcona wyłącznie tej sprawie. Już w tej chwili niektóre przedsiębiorstwa zadeklarowały podjęcie produkcji dla dzieci — ubrania, artykułów spożywczych, odżywek, konserw owocowych. Sądzę, że przyniesie to jakąś poprawę zaopatrzenia.

— A uprawnienia kobiet pracujących?

— Myślę, że mamy dość duży pakiet przywilejów, byleby były one wszędzie respektowane. Właśnie przygotowujemy materiał na temat warunków pracy kobiet, opieki zdrowotnej w przemysłowej służbie zdrowia. Tu natrafiamy na bariery nie do pokonania. Nie tylko brakuje ginekologów nawet w takich zakładach, gdzie przewagę personelu stanowią kobiety, lecz w ogóle lekarze odpływają z przemysłówki. W ciągu ostatniego ro-

ku ubyło ich trzydziestu. Musimy przygotować działania, które powstrzymają ten trend. Właśnie, to nie tylko sprawa przywilejów. Nasze koleżanki z Francji mówią, że ich nadmiar prowadzi do wtórnej dyskryminacji kobiet w życiu zawodowym. Zamiast tylu kłopotów lepiej w ogóle nie zatrudniać kobiet.

— U nas także zdarzają się wolania dyrektorów o mężczyzn i oddegnywanie się od pracowników w spódnicy. Nie lubią nas także jako działaczek społecznych.

— Tak mi się też wydaje, że od kobiet wymaga się więcej, stosuje ostrzejsze kryteria niż w stosunku do mężczyzn, przy obsadzaniu stanowisk. Mężczyźni uchodzą za wszystko, czego w żadnym przypadku nie darowano by kobiecie na eksponowanym stanowisku. Biesiadny styl życia, filirciki na marginesie obowiązków zawodowych, nawet niesumienność. Kobietą musi być nieskazitelna by ją zaakceptowano.

— Najwięcej także kobiet przepada w kampaniach wyborczych. Obserwuję to u nas w wyborach do rad zakładowych.

— I tak w tym roku więcej kobiet weszło w skład aktywu związkowego, niż podczas ubiegłej kampanii. Są także kobiety przewodniczącymi rad zakładowych w dużych przedsiębiorstwach. Wiem jednak z doświadczenia, że częściej „przepadają” panie tam gdzie załoga jest właśnie kobieca. Same się dyskryminujemy, nie umiemy zdobyć się na solidarność, trudno wymagać zatem solidarności wobec nas od mężczyzn.

Lecz mimo wszystko mam ogromny podziw dla naszych kobiet. Radzą sobie dzielnie z tak wieloma sprawami, są mimo tylu kłopotów i obowiązków zadbane, uśmiechnięte, ładne, są świetnymi gospodyniami, rozsądnymi matkami, radzą sobie także zresztą nie najgorzej z mężczyznami.

— Czego zatem życzyć nam w dniu Święta Kobiet?

— Spełnienia marzeń w życiu osobistym i zawodowym, pomyślności i szybkiej realizacji programów, ogólnej poprawy warunków życia naszego społeczeństwa.

Rozmawiała ANNA GORAZD

SPRAWY NIE TYLKO KOBIECI

Z terenu naszej dzielnicy kandyduje do rad 15 kobiet, zatrudnionych zarówno w Kombinacie Huta im. Lenina, jak i w innych przedsiębiorstwach i instytucjach Nowej Huty.

Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet spotkaliśmy się z kilkoma z nich, aby porozmawiać o problemach, którymi interesują się najbardziej i które chciałyby rozwiązać w swej społecznej działalności — jako radne i mieszkanki Nowej Huty.

Już blisko trzydzieści lat pracy ma na swoim koncie JANINA ISKRA, ostatnio pełniąc obowiązki kierownika w Pralniczej Spółdzielni Pracy, a przez szereg lat operator agregatu chemicznego czyszczenia. Obok pracy zawodowej zawsze panią Janinę interesowały sprawy osiedla, miasta. Dotychczas była radną Rady Narodowej m. Krakowa, obecnie kandyduje znów. Konieczne dodać należy, że ta energiczna kobieta w „międzyzasiu” wychowała piętkę dzieci. Wszystkie zostały przygotowane do samodzielnego życia — jest więc i magister socjologii, i kucharz, krawcowa, ślusarz a najmłodsza latorośl pracuje razem z mamą w Pralniczej Spółdzielni.

— Kobieta niestety musi godzić obowiązki zawodowe i rodzinne — mówi pani Janina. Nie można zasklepić swojego życia wyłącznie do domu czy też odwrotnie nie można zaprzepaścić rodziny poświęcając się głównie pracy zawodowej. Ta wielopostaciowość jest konieczna i nie unikniemy jej. Należy natomiast myśleć jak pomóc kobiecie by mogła godzić te rozliczne obowiązki bez uszczerbku dla zdrowia. I tej sprawie chciałabym się przysłużyć.

— Uważam, że rozwój usług w każdym osiedlu może złagodzić trudny prowadzenia domu. W każdym osiedlu powinna być pralnia, by kobiety nie dźwigały bielizny i odzieży na drugie czy trzecie osiedle. Pod ręką też powinna być krawcowa, fryzjerka, punkt naprawy sprzętu gospodarczego czy też warsztat ślusarski, żeby jakaś śrubka czy zamek nie wywoływały burzy w domu i gonitwy w poszukiwaniu fachowca. Niedostateczny rozwój usług sprawia, że terminy napraw czy wykonania jakiejś rzeczy są długie, co absorbuje oczywiście czas, który można by poświęcić na przykład dziecku — i nerwy. Słowem, trudności w załatwianiu drobnych spraw zakłócają spokój domu.

— Życzylabym też wszystkim młodym matkom, by mogły dłużej z maluchami pozostać w domu. Oplaci się to sądzę wielokrotnie, w postaci zdrowego pokolenia, stabilniejszej rodziny.

— W tej nieustannej pogoni, dwojenia i trojenia się szybko upływa życie a potem żal młodości. Wielu rzeczy już nie da się odrobić. Żyjmy więc wolniej. (R)

ALDONA KLĘBEK wśród kandydatek na radne jest jedną z najmłodszych. Nie posiada więc tak bogatego doświadczenia życiowego jak inne nasze rozmówczynie, za to jednak cechuje ją duży entuzjazm tworzenia; tworzenia dla młodzieży. Jest II operatorem Ekspedycji i Wysyłki w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych w Kombinacie a po pracy zawodowej — wiceprzewodniczącą Terenowego Koła ZSMP w os. Willowym, a także członkiem Rady Terenowego Działania przy Zarządzie Dzielnicowym ZSMP.

— Jestem przekonana, że każdy młody człowiek z charakterem ma szansę by znaleźć swoje „miejsce na ziemi”, by i swoje życie umiejętnie zorganizować i móc pracować z pożytkiem dla innych. Nie bez znaczenia dla nas młodych szczególnie jest sprawa spędzania wolnego czasu — spędzania tego czasu wartościowo. Takie możliwości powinny istnieć w każdym osiedlu. Przyciąga i koncentruje życie kulturalne świetlica osiedlowa z prawdziwego zdarzenia. Taką świetlicę mamy w naszym osiedlu — Willowym. Nie spadła ona z nieba. W czynie społecznym została zorganizowana czym się chlubi mieszkańcy osiedla. Teraz jest miejsce gdzie można się spotkać i przyjemnie spędzić czas.

— Przy świetlicy osiedlowej pracuje Terenowe Koło ZSMP. Organizujemy wystawy malarstwa, wieczory poetyckie i zabawy. Mamy szereg planów i marzeń na przyszłość. Myślimy o powołaniu do życia w terenowej grupie — FASM-u czyli funduszu, z którego można by czerpać na finansowanie ciekawych imprez. A sama akcja FASM byłaby jeszcze jedną okazją do wykazania się inicjatywą, do pracy na rzecz osiedla i dzielnicy. Chciałabym, by młodzi ludzie mieli możliwości kulturalnego spędzania wolnego czasu. Oczywiście „mieć”, to nie znaczy dawać nam. Mam tu na myśli ośrodki osiedlowe opierające życie kulturalne i społeczne. Oprócz inicjatyw młodych potrzebna jest w tym miejscu także pomoc i rozważa starszych mieszkańców. (R)

MARIA ZARĘBA, samodzielny referent w Zakładzie Stalowniczym, pracuje w Hucie im. Lenina 9 la. Do Wojewódzkiej Rady Naro-



Od lewej: Janina Iskra, Aldona Klębek, Maria Zaręba i Maria Potoczek. ST. GAWLIŃSKI

dowej kandyduje po raz pierwszy. Z racji swych zainteresowań chciałaby działać w komisji kultury, nauki i oświaty oraz w komisji do spraw sportu, turystyki i ochrony środowiska. Aktualnie działa w Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej; jest skarbnikiem Zarządu Zakładowego i członkiem Plenum Zarządu Krakowskiego.

— Szczególnie bolą mnie niedostatki naszego życia kulturalnego. Aktywiście mamy wielu, a de facto nie ma kto zająć się takimi sprawami, jak załatwienie biletów do teatru, kina czy na interesującą imprezę. To się musi zmienić w najbliższym czasie.

— W nieskończoność przedłuża się budowa Domu Kultury w Nowej Hucie, a wiemy wszyscy, w jakich warunkach pracuje się w starym budynku przy ul. Majakowskiego. Liczba mieszkańców dzielnicy rośnie bezustannie i tylko w małym procencie nasza dotychczasowa placówka kulturalna jest w stanie pokryć zapotrzebowanie na dobrą rozrywkę kulturalną. Właśnie tymi sprawami chciałabym się zająć, jeżeli zostanie wybrana na radną.

— Ważnym problemem jest również zapełnienie załóżek godziwego wypoczynku po pracy, na świeżym powietrzu. Ale i tu piętrzą się trudności, związane z brakiem autobusów na wycieczki. Te wozy, którymi dysponujemy, to stanowią za mało. Jak z tego wybrnąć, nie wiem. Może warto wejść w porozumienie z krakowskim oddziałem PTTK czy innymi biurami turystycznymi? Może organizować również wycieczki pociągami, rezerwując wcześniej wagony? Z pewnością można by zdziałać wiele, gdybyśmy wykazali inicjatywę, pomysłowość i chęć do działania.

— Myślę, że najtrudniejszą do załatwienia sprawą jest ochrona środowiska, choć muszę przyznać, że tą dziedziną naszego życia władze krakowskie, po ustaleniu najwyższych czynników partyjnych i państwowych, w ostatnich latach zajęły się bardzo energicznie. Czekam jednak jeszcze bardzo wiele zadań z tą tak ważną dla społeczeństwa sprawą związanymi. (R)

MARIA POTOCZEK, operator w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, już 25 lat pracuje w naszym Kombinacie. Do Wojewódzkiej Rady Narodowej kandyduje po raz drugi. Z pewnością więc widzi jasno i zna dobrze problemy nękające kobiety. Problemy, które w nadchodzącej kadencji, po wyborach do Sejmu i Rad — należy rozwiązać. Oddajmy jej głos:

— Bardzo mi leży na sercu potrzeba bezustannej pomocy kobietom samotnym, matkom wychowującym swe dzieci. Im przede wszystkim należy stworzyć możliwie dobre warunki mieszkaniowe, socjalne, materialne. Musimy zwrócić uwagę zwłaszcza na nowe osiedla, gdzie jeszcze brak żłobków i przedszkoli, gdzie budowa tych obiektów zbyt długo trwa.

— Kobiety bardziej niż mężczyźni odczuwają braki w zaopatrzeniu i mam tu na myśli nie tylko artykuły żywnościowe, ale również odzież i obuwie dla dzieci, różnego rodzaju sprzęt do gospodarstwa domowego i wiele innych towarów, których pula dla Krakowa jest niedostateczna. Nie wiem, czy zakłady pracy nie mogłyby w pewnym stopniu pomóc w tych sprawach kobietom pracującym? Jeżeli nie bezpośrednio, to może przez różnego rodzaju interwencje, wspomagając wysiłki radnych.

— W poprzedniej kadencji, przez cztery lata działałam w komisji zdrowia. Z pewnością zrobiono przez te lata wiele, ale nasze potrzeby rosną. Potrzeba nam więcej przychodni lekarskich, a w nich więcej pediatrów. Trzeba położyć nacisk na lepszą opiekę nad chorymi w szpitalach, bo różnie to jeszcze bywa. Bardzo pilne jest przyspieszenie budowy szpitala „B” w Nowej Hucie, wiemy przecież jaka ciasnota panuje w istniejących na terenie Nowej Huty i starego Krakowa placówkach lecznictwa zamkniętego.

— Myślę, że mimo złożoności tych wszystkich problemów, nie są one niemożliwe do rozwiązania. Potrzebny jest jednak nasz wspólny, codzienny wysiłek i bardziej uniżliwe, serdeczne spojrzenie na sprawy drugiego człowieka. (R)



8 marca



8 marca



Spotkaliśmy się znów w gronie honorowych dawców krwi z Kombinat HIL — ludzi, na których zawsze można polegać. Zebrali się na uroczystym plenarnym posiedzeniu Klubu HDK, aby podsumować ubiegłoroczny dorobek i uhonorować najlepszych.

Miniony rok, jak mówił prezes Klubu inż. KAZIMIERZ NOWAK, był dobrym rokiem w działalności społecznej honorowych dawców krwi. Zrobili duży krok naprzód i zasłużyli sobie na szacunek całej załogi — dla potrzeb leczenia, a szczególnie nowopowstałego w Krakowie Instytutu Kardiochirurgii (który zużywa bardzo dużo krwi). 617 litrów tego bezcennego „czerwonego” leku tj. o 150 litrów krwi więcej niż w poprzednim roku. Powstał nowy klub wydziałowy w Walcowniach Wstępnych, okrzepły i ożywił działalność klubów w Hufcach OHP (męskim i żeńskim), wyróżniło się wielu cichych, ofiarnych, zasłużonych działaczy.

Właśnie niektórych z nich mieliśmy okazję poznać bliżej na uroczystym plenum Klubu, otrzymali bowiem zaszczytne wyróżnienia Polskiego Czerwonego Krzyża. Z rąk sekretarza Zarządu Dzielnicowego PCK w Nowej Hucie p. BARBARY MULARCZYK Złote Odznaki HDK otrzymali: TADEUSZ GEDEK z Wydz. P-67, WLADYSLAW MUSIAL, MARIAN BARANOWSKI i WLADYSLAW SURMA z Pionu ZM, HENRYK PERZYŃSKI z Zakł. ZB; WIESLAW CIESLIK z Wydz. W-17, JAN

Ich znak PCK!

SONIK z Wydz. P-67 i ANTONI LECH z Zakładu Hutniczego. Srebrnymi odznakami zostali uhonorowani: BRONISLAW KIEBASA z OHP, STEFAN CHRZCZYK, JERZY NOWAK z ZB, GRZEGORZ MIRONOW z W-17, WLADYSLAW MAJDECKI z ZB, JOZEF PUCHALA, MAREK STEPINSKI z W-17, KAZIMIERZ KOZIEN, ZDZISLAW BAWOL z TP i KRZYSZTOF WOJTCWICZ z TK.

Serdecznie gratulujemy tych wyróżnień!

Przy okazji dowiedzieliśmy się, że dobrze w ub. roku rozwijało się współzawodnictwo pomiędzy klubami wydziałowymi HDK. Pierwsze miejsce w tej szlachetnej rywalizacji uzyskali honorowi dawcy krwi z Zakładu Walcowni Zimne Blach. Drugie miejsce Klub w Wydz. Rur Zgrzewanych, trzecie — w Wydz. P-67. Dalsze miejsca zajęły kluby: w ZH, TE, ZM.

To plusy, a minusem jest spadek efektów społecznego działania HDK w Zakładzie Koksochemicznym; w Walcowni Gorącej Blach, w Straży Pożarnej HIL. Myślę, że to ostatnie stwierdzenie nikogo nie usatysfakcjonuje, obojętnie bardzo bym się cieszył gdyby, pobudziło do aktywniejszego działania.

I jeszcze jedna refleksja. Nasz zasłużony hutniczy Klub HDK obchodzić będzie w br. pięćdziesiąt lat. Rok tego skromnego jubileuszu powitał, jak już wspominałem, 617 litrami oddanej honorowo krwi. A gdyby tak pomyśleć o... tysiącu litrów? Wszak nie jest to nieosiągalne: myślę, że gdyby tylko co dziesiąty pracownik huty oddał raz w roku honorowo krew (nie wiadomo, czy sam jej nie będzie potrzebował, a jak nie sam, to ktoś z jego najbliższej rodziny), zbierałoby się tysiąc litrów.

No i tak powstaje mój prywatny, ale z serca płynący apel, włączmy się do szlachetnej działalności Klubu HDK Kombinatu HIL! Nie żałujmy krwi dla chorych! (jd)

Uprawnienia energetyczne

W celu ułatwienia przygotowania się do egzaminu na uprawnienia energetyczne i elektryczne, Zespół d/s Szkolenia przy Oddziale Stowarzyszenia Elektryków Polskich w Nowej Hucie uruchamia z dniem 27 br. punkt konsultacyjny, który czynny będzie w każdy czwartek od godz. 17.00 do 18.00.

Punkt ten, mieszczący się w budynku NOT przy alei Róż 3, obsługiwać będą eksperci przez specjalistów elektryków i energetyków. Będą oni:

● udzielać informacji o zakresie wiadomości wymaganych od kandydatów przystępujących do egzaminu na uprawnienia, ● wskazywać z jakich materiałów i pomocy szkoleniowych należy korzystać przygotowując się do egzaminu, ● udzielać informacji o możliwości nabywania materiałów szkoleniowych.

Zespół rozprowadza w ramach swej działalności dostępne materiały szkoleniowe w zakresie eksploatacji urządzeń elektrycznych a w przyszłości przewiduje rozszerzenie tych świadczeń na branżę energetyczną.

re remontowców mobilizują do wydajniejszej, lepszej pracy. Wszakże nie tylko w sporcie rywalizacja wyzwala ambicje walki o tytuł najlepszego... Z



Gdańskie dla przodowników pracy...

Fot. L. JASIEWICZ

Sposób na miliony

Dziedzina nie w pełni wykorzystanych szans nazywam racjonalizację w naszej hucie. Tutaj kryją się bowiem niezmierzone możliwości, efekty były i są ogromne, obojętnie jednak uważam, że mogą one być wielokrotnie. Rok w rok racjonalizacja i wynalazczość przynosiła hucie ok. 600 milionów złotych oszczędności. Nie w samych efektach jednak sprawa. Warto pamiętać że znaczna część (oby jak największa) projektów racjonalizatorskich zmierza nie tylko do usprawnienia techniki, zwiększenia produkcji i poprawienia efektów gospodarczych. Biorą się nasi racjonalizatorzy za sprawę ważną, acz niewymierną — za poprawę warunków pracy załogi, za podniesienie na wyższy poziom bezpieczeństwa i higieny pracy.

W tym, że warunki pracy są w naszym Kombinacie coraz lepsze i jednocześnie, że poprawie ulegają wskaźniki behawioralne, niemały jest udział racjonalizatorów. Za to należą im się słowa wielkiego uznania.

WIĘCEJ TAKICH KONKURSÓW!

Niedawno omawiając efekty racjonalizatorskiego działania podniosłem jeden problem: stwierdziłem, że za mało odbywa się u nas wszelkiego rodzaju konkursów i giełd wynalazczych, słowem, że w niedostatecznym stopniu staramy się ukierunkować pracę racjonalizatorów na sprawy w danej chwili najważniejsze. Miał mi dziś donieść o pożytecznym, aczkolwiek bardzo skromnym Konkursie BHP, który właśnie został zakończony. Konkurs ten organizował i prowadził specjalista ds. wynalazczości Andrzej Niziołek.

Plonem zakończonych konkursów jest szereg rozwiązań, które poprawiają warunki pracy załogi i uczynia ją bezpieczniejszą. Oto jakich spraw dotyczą nagrodzone w konkursie projekty.

IMPULS I ZACHĘTA

Nagrodę I stopnia w wysokości 10.000 zł otrzymał zespół w składzie: Henryk Dukala, Ludwik Dulian i Longin Kaspryk. Ich pomysł to „przeład do kontroli szczelności ustników do pochłaniania przeciwgazowych”. Nawet laik rozumie jak ważną sprawą w zeknicie jest człowieka z trującym gazem jest niezawodność funkcjonowania aparatów i masek. Może ona decydować o życiu!

Dwie przyznane zostały nagrody II stopnia, każda po 6.000 złotych. Janusz Piskozub opracował i zgłosił pomysł, którego zastosowanie daje „bezpieczne, eliminujące upadek z pomostu, wykonywanie prac murarskich przy torokrę-

Efektywność gospodarowania

waniu i namazywaniu ścian komór koksowniczych”. Czesław Kokoszka natomiast opracował „uniwersalny przyrząd do wymiany trzpieni o przekroju 510 i 610 na rozwijarkach i zwijarkach”.

Kolejne nagrody, trzy III stopnia po 4.000 złotych, otrzymali autorzy następujących projektów:

♦ Julian Konderek, Henryk Żak i Czesław Mitka — za „wyciszenie stacji smaru gestego SAG-2000”.

♦ Edward Lis, Wiesław Posbek i Tadeusz Ciasłoń za projekt pn. „urządzenie do przesuwania klatek poziomych Walcowni Drobnej”.

♦ Władysław Bardek, Wacław Cholewa i Stefan Mikosz za „przyrząd do demontażu i montażu walców roboczych walcarek i wyładarek”.

Nie wdając się w analizę istotnych możliwości i nie stawiając pytań, czy tylko na tyle było nas stać, mogę wyrazić opinię, że konkurs w jakimś stopniu przysłużył się poprawie warunków pracy załogi. Jednocześnie jednak powinny uzyskane dzięki niemu efekty zwrócić uwagę w ogóle na rolę konkursów (tych długofalowych i błyskawicznych) w pobudzaniu rozwoju myśli racjonalizatorskiej. Po prostu takich konkursów trzeba organizować więcej, a ich tematykę dostosowywać do aktualnych potrzeb.

MISTRZOWIE RACJONALIZACJI

Inną ważną inicjatywą służącą dynamizowaniu racjonalizatorskiego działania w hucie jest doroczny konkurs oraz współzawodnictwo o tytuł „Mistrza Racjonalizacji Kombinatu HIL”. Konkurs ten przebiegał w dwóch grupach: robotników oraz pracowników inżynieryjno-technicznych. Spowodował on pewne ożywienie w ruchu racjonalizatorskim, stanowił doping do zgłaszania projektów o jak największym ciężarze gatunkowym.

Oto werdykt Sadu Konkursowego, któremu przewodniczył mgr inż. Jan Bugajski.

W grupie robotników I miejsce bezapelacyjnie zajął Kazimierz Pyż z Wydziału Obróbki Walców. Zdobył on tytuł „Mistrza Racjonalizacji Kombinatu HIL” za rok 1979 oraz nagrodę w wysokości 8.000 złotych. Dlaczego napisałem, że jego pozycja w konkursie jest zdecydowanie pierwsza? Otóż dlatego, że zgromadził na swym koncie nieporównywalnie dużą ilość punktów (223,3, podczas gdy drugi po nim uczestnik współzawodnictwa musiał się zadowolić tylko 94 punktami).

Drugie miejsce zajął Marek Chalupczak z Wydziału Rur Zgrzewanych.

Nagroda — 3.000 złotych. Drugim eks aequo wicemistrzem racjonalizacji, zdobywcą II miejsca, został Antoni Bajewicz z Wydziału Rur Zgrzewanych (80,6 punktów, nagroda również 3.000 złotych).

Trzecie miejsce przypadło Władysławowi Krzemińskiemu z Walcowni Gorącej Blach (43 punkty, nagroda — 2.000 złotych).

Wśród pracowników inżynieryjno-technicznych triumfował w konkursie, zdobywając tytuł „Mistrza Racjonalizacji Kombinatu HIL w 1979 roku” inż. Józef Grzeba z Walcowni Gorącej Blach. Zgromadził on na swym koncie 1052,9 punktów. Nagroda — 8.000 złotych.

Drugie miejsce zajął mgr inż. Janusz Lisiecki z Zakładu Walcowni Zimne Blach. Oprócz tytułu wicemistrza otrzymał nagrodę w wysokości 3.000 złotych (ilość punktów 338,3). Eks aequo z nim wicemistrzostwo racjonalizacji przypadło mgr inż. Władysławowi Wachalewskiemu, również z Zakładu Walcowni Zimne Blach. Nagroda — 3.000 złotych (ilość punktów — 333,8).

Trzecie miejsce zajął Stanisław Mere z Zakładu Walcowni Zimne Blach, który również został tytułowany wicemistrzem racjonalizacji huty. Nagroda — 2.000 złotych (ilość punktów — 277,7).

KILKA REFLEKSJI

Tyle o wynikach, a teraz kilka własnych refleksji. Wszystkie tytułowane i nagrodzone miejsca we współzawodnictwie, w grupie pracowników inżynieryjno-technicznych, zajęli pracownicy Zakładu Walcowni Zimne Blach. A gdzie są inne zakłady i wydziały? Czy ich kadra techniczna nie ma do powiedzenia w konkursie? I jeszcze jedno: konkurs przebiega o dużą stawkę, nie myślę o nagrodach, są one raczej skromne i niezbyt mobilizujące. Ale o tytułach mistrzów i wicemistrzów! Powinny one być przedmiotem sławy i wielkiej zawodowej satysfakcji, powinny stanowić wysokie hutnicze wyróżnienie. Sądzę, że w ślad za takim zaszczytnym tytułem powinny być jakieś inne „profity” — atrakcyjne, bezpłatne wczasy zagraniczne, jakieś wycieczki, „pościagi przyjaźni” itp.

Gdyby konkursowi-współzawodnictwu o tytuł „Mistrza Racjonalizacji Kombinatu HIL” udało się nadać należną mu wysoką rangę, inny z pewnością byłby jego zasięg i zupełnie inny plan. Jestem przekonany, że 39 zgłoszeń ogółem, a z tej ilości tylko 11 zgłoszeń od robotników, to nie wszystko na co nas stać. To zaledwie skromny, zobowiązujący do pójsia dalej, początek!

JERZY DANEK

CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ?

Leon MISTUR — „TECHNOLOGIA SPAWANIA I CIĘCIA ŻELIWA”

dla mistrzów i techników — spawalników oraz innej specjalności zatrudnionych przy remontach.

Tadeusz LIPSKI — „KUCIE na KOWARKACH”

dla techników i inżynierów technologów obróbki plastycznej metali.

Zb. KOCZARA, Zdzisław

PATRZALEK — „CO WIESZ o WYNALAZCZOŚCI”

dla techników, dla racjonalizatorów, dla pracowników rad zakładowych.

Janusz NOWAKOWSKI — „ODWADNIANIE STACJI I LINII KOLEJOWYCH”

dla inżynierów z biur projektów, pracowników inżynieryjno-technicznych, studentów o specjalności utrzymywania budowli i urządzeń komunikacyjnych.

KRYSTYNA CIASŁON

Prosty pomysł

W związku z zamieszczonym zdjęciem bramy przy ZLZ i notatka pod tym zdjęciem urozumiem informację, że w roku 1975 złożyłem projekt racjonalizatorski nr DA.17.75 pt. „Skrócenie drogi i bezpieczna jazda do pogotowia ratunkowego”.

W roku 1976 TK opracowało dokumentację do tego projektu na zdalnie sterowane otwieranie tej bramy z po-

le W-22, A. KSIENIEWICZ

Najlepsi we współzawodnictwie

OD WIELU LAT W HUTNICZYM PRZEDSIĘBIORSTWIE REMONTOWYM prowadzone są różne formy rywalizacji wyzwala ambicje współzawodnictwa pracy, któ-

podsumowania! ubiegłorocznych efektów wynika, że we współzawodnictwie uczestniczyło 8 wydziałów a o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej ubiegało się 19 zespołów, z czego zakwalifikowało się 12 brygad liczących razem 120 pracowników. Są to brygady: Zdzisława Wiczorka, Stanisława Sznajdera, Ryszarda Fiksa, Aleksandra Kaczmarczyka, Romana Grędy, Adama Króla, Kazimierza Kopcia, Jana Nike, Mariana Narka, Mariana Piecha, Stanisława Smackiego, Jana Września.

Wydziały uplasowały się następująco (podajemy miejsca od I do VIII): Wydział Remontów Budowlanych, Elektrycznych, Kottów i Turbin, Pieców Martenowskich, Utrzymywania Ruchu, Pieców Grzewczych, Remontów Energetycznych i Mechanicznych.

Poza tym w zakresie współzawodnictwa indywidualnego Wydział Transportu przedstawił wyniki uczestników „turnieju” o tytuł najlepszego kierowcy (we współzawodnictwie uczestniczyli wszyscy kierowcy). Najlepszym kierowcą roku uznano Ryszarda Przybycia.

O MIANO NAJLEPSZEGO rywalizowały także hotele pracowników. Najlepsze wyniki uzyskał hotel nr 6.

Najlepsi podczas uroczystego zebrania obok podziękowań i gratulacji od kolektuwa kierowniczego otrzymali nagrody, wyróżnienia i kwiaty. 50 osobom wręczono także odznakę Przodownika Pracy Socjalistycznej i 50 otrzymało odznakę Zasłużonego Przodownika Pracy.

Było w dniu podsumowania wyników wiele okazji do satysfakcji zawodowej ponieważ we współzawodnictwie pracy trzeba było się wykazać nie tylko wysokimi wynikami produkcyjnymi lecz również i szające wydarzenie — pracow-



Moment wręczania książeczek mieszkaniowych.

Fot. CZ. KOLEND

przykładną dyscypliną pracy, nicy Wydziału Remontów Bu-efektami ekonomicznymi, dowolanych wypracowane pie- brymi wynikami bhp, osiągnię- niądze w ramach FASM prze- kazali na książeczki mieszk- cznicznego i racjonalizacji itd. niowe dla sierot po byłych pracowników. Książeczki z- wkładem po 14 tysięcy zł PODCZAS KONFERENCJI SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO, która odbyła się w ubie- głą środę, miało miejsce je- szcze inne, tym razem wzru- szające wydarzenie — pracow-

(R)

Inwestycje na miarę potrzeb, ale i możliwości

Na przedwyborczych zebraniach i spotkaniach z kandydatami na posłów i radnych, w których uczestniczyć będą także władze dzielnicy, zakłady opiekuńcze omawiane będą także perspektywy rozwoju naszej dzielnicy w najbliższych latach. Oczywiście każdy z zespołów osiedlowych ma specyficzne, własne problemy ale najogólniej charakteryzując wielkie sprawy, trzeba zaznaczyć, że rok bieżący będzie przebiegał nadal pod kątem budownictwa mieszkaniowego, inwestycji w służbie zdrowia i pod kątem potrzeb nowohuckiej oświaty. Nie znaczy to oczywiście, że generalnie rozwiąże w tej dziedzinie wszystkie problemy, ale będzie to na pewno dalszy, znaczący krok na mapie gospodarczej i kulturalnej Nowej Huty.

W tym więc roku spodziewamy się kolejnych 5441 izb, co oznacza 1790 nowych mieszkań dla nowohuckich rodzin. Wierzymy, że będzie to rok pomyślniejszy dla budowlanych, że uporządkują się „zbrojeniem” terenów i podwykonawcami, że będzie mniej poślizgów. Chcielibyśmy też, by jakościowo mieszkania były na miarę naszych oczekiwań. Głównym terenem budowy jest Lotnisko i mniejsze enklawy w Bieńczykach i Mistrzejowicach.

Spore nakłady w budżecie dzielnicowym przewidziane są na remonty oraz inwestycje dla służby zdrowia. Niecierpliwie patrzymy na gmachy powstającego szpitala „B”, który by mógł być przekazany w 1983 r. społeczeństwu — musi przyspieszyć tempo budowy. Kontynuowana będzie także budowa przychodni specjalistycznej w os. Piastów. Czynione są

też starania by przystąpić do budowy przychodni rejonowych w os. Lotnisko-Południe i Niepodległości.

Na czoło inwestycji oświatowych wysuwa się szkoła podstawowa w osiedlu Złotego Wieku. Nowy budynek szkolny rozładuje doraźnie ogromną ciasnotę w jedynej szkole na tym osiedlu, która pracuje do późnych godzin wieczornych a nauczyciele i dzieci „ciągną” resztkami sił. Istnieje też pilna potrzeba budowy szkoły w nowym zespole mieszkaniowym Lotniska.

Poważne zadania czekają nas w zakresie potrzeb komunikacji, remontów dróg i ulic, realizacji ronda czyżńskiego itd. Zamierza się także dodatkowo w tym roku rozpocząć prace związane z przedłużeniem linii tramwajowej z Mistrzejowic w kierunku Prądnika Czerwonego i do stacji kolejowej w Batowicach.

Rozwój motoryzacji zmusza nas do podejmowania decyzji w sprawie budowy nowych postojów i garaży, i w tym roku również przybędzie nam sporo boksów garażowych, które społeczeństwo przyjmuje zawsze z podzielonymi uczuciami — tymczasem nie da się przecież zahamować motoryzacyjnego pędu.

To zaledwie pobieżny przegląd dotyczący głównych zadań inwestycyjnych tego roku. Jak ostatecznie będzie wyglądało najbliższe otoczenie, osiedle zależy także od samych mieszkańców dlatego też w planach ogólnodzielnicowych liczy się również na społeczną inicjatywę i udział w ulepszeniu naszego miasta. (R)

STANISŁAW STANUCH, urodzony w Piekarach Śląskich w 1931 r. bogato wpisał się w kartę literatury i kultury jako prozaik, krytyk literacki, reportażysta, działacz oświatowy, redaktor. Debiutował podczas studiów na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UJ poematem zamieszczonym na łamach tygodnika „Pokołenie” w 1951 r. — „Szczęście Janka Mazura”. I praca w tym tygodniku dała początek kontaktów Stanucha z Nową Hutą.

downiczowie weszli w najtrudniejszy okres swego życia — stabilizacji, ożenków, urządzania mieszkań, wychowania dzieci. Ponieważ większość z nich wyrwana była całkowicie z innych wpływów kulturowych — wyrwana ze wsi, musiała sama nie znajdując w tym pomocy u nikogo, odpowiedzieć sobie na najważniejsze pytanie, warunkujące ich przyszłe życie.

— A teraz, z czasowego dystansu, podjął Pan ten temat — przecież właśnie

— Tak się złożyło, że w bardzo młodym wieku miałem okazję poznać wartość rzetelnego trudu, pracując w kopalni. Zwróciło wówczas moją uwagę, że sumiennosc nie jest jedynie sloganem, ale w warunkach górniczych zależy od niej, od jakości wykonanej pracy, życie tych, którzy ją wykonują. W późniejszych latach miałem możliwość wielokrotnie zaobserwować, ile szkody potrafi wyrządzić nierzetelność pracy dziennikarskiej.

— Jaki jest Pana emocjonalny stosunek do Nowej Huty dnia dzisiejszego?

— I SAMA NOWA HUTA i konkretnie moje osiedle — Ogródowe, jest miejscem sprzyjającym pracy pisarskiej. Jest się wśród ludzi, a równocześnie oddalonym od środowiska literackiego, tak ważnego w młodości, że w wieku dojrzałym bardziej uciążliwym, jako że każda praca twórcza wymaga skupienia i samotności. Ilekroć wracam z jakiejś podróży z synami tutaj urodzonymi, nie-

Stanisława Stanucha widzenie Nowej Huty

— O tych pierwszych kontaktach proszę nam przypomnieć.

— Do Nowej Huty przybywałem w latach 1952—56 na reportaż, jako reporter warszawskiego tygodnika ZMP „Pokołenie”. W 1960 r. zamieszkałem tu — na Os. Ogródowym, a w latach 60-tych pracowałem jako instruktor k-o w Zakładowym Domu Kultury HiL, współpracując z Ogniskiem Młodych. Wówczas to był już następny etap poznawania ludzi Nowej Huty, jako że na zajęcia do ZDK przychodzili już ludzie uściłowani. Zajmowałem się wśród nich organizacją imprez — były to olimpiady kulturalne, ożywające czytelnictwo, zainteresowania teatrem i muzyką; urządzaliśmy — początkowo naprawdę jeszcze ciekawe — „Dni Poezji Nowej Huty”.

— Te organizacyjne doświadczenia zapewne wspomagały Pańskie osiągnięcia jako autora książki — „Portret z pamięci” (WL, 1959), „Przystanek w szarym polu” (WL, 1966), „W pełnym świetle” (PIW, 1970) czy ostatniej pozycji — „Dziewczyna z marzeń” (WL, 1979).

— NAJISTOTNIEJSZE MOJE DOŚWIADCZENIE wynika z faktu swobodnych, niewymuszonych, żywiołowych kontaktów z ludźmi. Nie chciałem przez wiele lat podjąć tematu zaczerpniętego z nowohuckich doświadczeń, ponieważ obawiałem się popaść w pewien schematyzm, który utracił się w literaturze tego tematu. Po okresie entuzjazmu bu-

powstaje książka, której akcja tu się rozgrywa — „Opowieści ogrodnika”.

— ZAINTRYGOWAŁ MNIE ten moment w życiu ludzi tej dzielnicy, kiedy człowiek zaczyna zadawać pytanie o sens życia. Dziś byli budowniczymi dobiegającą pięćdziesiątki, okres entuzjazmu — to już wspomnienie. Również powoli przenika do ich świadomości, że ich życie przechyliło się w drugą stronę. Właśnie w tym momencie życia znajdują się bohaterowie „Opowieści ogrodnika”, którzy bez upiększeń i złudzeń, starają się rozważyć, co w ich życiu było złe, co dobre.

— Będzie to więc refleksja nad nowohucką przeszłością...

— A raczej nad miejscem czasu minionego w naszej współczesności. Napiecie między tym co było, a co jest, to źródło dramatyzmu życia bohaterów tej powieści. Żyją oni wspomnieniami barwnej młodości oraz świadomością komplikacji, jakie zawsze przynosi wiek dojrzały. Byłoby rzeczą obrażającą dla dawnych budowniczych, gdyby się chciało ich widzieć tylko jako młodych zapaleńców. Dzisiaj ich życie — sukcesy i kłopoty nie różnią ich od mieszkańców innych miast, a taki był przecież — w moim przekonaniu — sens powstania tego nowego miasta.

— W TAKIM WŁAŚNIE spojrzeniu widać rzetelność dziennikarską, której — jako recenzent tomików reportaży czy felietonów — nadaje Pan pryncypialną rangę w miarach wartości.

Prawie przez dwa lata bezkarnie grasował po Nowej Hucie pewien mieszkaniec os. Kazimierzowskiego. Jak na 24-letniego amatora w złodziejskim fachu radził sobie niezłe, a czasami wprost genialnie — bo nietypowo, niewiele pozostawiając śladów, nie upłynął łupów w swoim środowisku, nie bawił się ani w dzielnicy ani w Starym Krakowie. Towar upłynął daleko poza rogatkami miasta. Kradł też nietypowo, bo w swoim środowisku, w sąsiedztwie. Od czasu do czasu wybierał się do Szczecina, bo to miasto umiłowal, by się solidnie zabawić. Potem przyjeżdżał i dalej był skromny, choć nie można powiedzieć, iż — uczciwy i pracowity. Nie pracował zawodowo, chociaż był przedtem kierowcą, ale to było jeszcze przed dwoma kolejnymi odsiadkami. Nie pracując, utrzymywał siebie i żonę z przychodni, którą nie tak dawno poślubił.

Wyprawy złodziejskie pana Z. nie były przygotowane, zaplanowane, przemysłane. Prawie zawsze żywiołowe. Po prostu ze swojego mieszkania

Skoki i wyskoki pana Z.

widział cały kompleks sklepów przy os. Niepodległości i tam się najczęściej wyprawiał po różnego rodzaju towary. Brał to co mu wpadło w ręce, nie gardził niczym. Do niektórych pawilonów powracał kilkakrotnie i przeważnie dostawał się poprzez włazy. Nasz zawodowiec nie gardził także innymi obiektami. Dwukrotnie włamywał się do dwu różnych aptek i do szkoły podstawowej nr 86 w os. Jagiellońskim. Gdy w kasie jednej z aptek nie znalazł pieniędzy, zabrał biżuterię, którą tam przechowywała jedna z pracownic.

Długo naszym władzom dochodzeniowym wydawało się, że każde z tych włamań dokonane zostało przez innego sprawcę. Niemniej dowody każdego z tych przestępstw były zbierane, badane, analizowane. W końcu stało się jasne, że dwadzieścia kilka z tych przestępstw dokonała ta

sama osoba. Byli to jednak poszlaki. Trzeba było zorganizować złapanie złodzieja na gorącym uczynku. I tak się stało.

Potem nastąpiło długotrwałe, żmudne śledztwo. Nasz amator nie był skłonny do zwierzeń. Każdy wyskok trzeba było wprawdzie udowodnić, by następnie delikwent przyznał się do niego — wobec niezbitych dowodów.

W niedługim czasie rozpoczęło się proces pana Z., człowieka, który choć posiadał zawód i rodzinę, nie kwapił się do podjęcia uczciwej pracy. A swoją drogą przy okazji śledztwa wyszło szereg uchybień, które różne instytucje, przedsiębiorstwa czy punkty sprzedaży popelniają. Są to często na pozór drobne sprawy, jak choćby pozostawienie drabiny przez pracowników w jednym z pawilonów. A wiemy, że okazja czyni złodzieja



cierpliwie wyglądamy charakterystycznych sylwetek wieźców, oznajmujących zbliżanie się do Placu Centralnego — do domu.

— Dziękując za rozmowę, życzymy dla „Opowieści ogrodnika” pomyślności autorskiej, edytorskiej i czytelniczej i zawsze tego samego zobiektywizowanego ciepłego stosunku do Nowej Huty.

Rozmawiał: TADEUSZ Z. BEDNARSKI

FOT. WACŁAW KŁAG

FOTO-GALERIA



Gdzie znajduje się ulica Ujaskę?

Mało kto używa nazwy tej ulicy, bo przy niej znajdują się budynki administracyjne Kombi ratu, a potem skręca ona w stronę Mogiły. Po wielkich trudach znaleźliśmy tablicę, ale tak zniszczoną przez rodzimych piratów, iż w dalszym ciągu nikt nie będzie wiedział po jakiej ulicy się porusza.



Denerwują nas na co dzień brzydkie i często na widocznych miejscach ustawiane zsypy na śmieci. Często z ustawionych wózków wysypują się śmieci. Radować więc mogą nowoczesne śmietniki, jak choćby ten przy osiedlu Dąbrowszczyków. Obszerny, ze ślimacznicą w środku, gdzie wprowadza się wózki ze śmieciami. Tylko śmiesz nas przesada. Nie można bowiem na śmietnikach wykladać kolorowymi ceglami herbu miasta Krakowa, bo to nie może być przyjmowane bez złośliwych uwag.

Śladem naszej krytyki

Nasze notatki krytyczne zamieszczane w „Głosie” wraz z fotograficzną ilustracją, znajdują odzew wśród zainteresowanych instytucji i przedsiębiorstw.

W związku ze sprawą szaletu przy ul. Bulwarowej Ośrodek Sportu i Rekreacji „Krakowianka” wyjaśnia, iż wystąpił z kolejnym pismem do DRKM (inwestor zastępczy) o pilne usunięcie usterek i wad w tym obiekcie.

To samo pismo „Krakowianki” informuje, że ławki ogrodowe wyciągnięte z Zalewu przekazano do konserwacji. Tego rodzaju przypadki — stwierdza z-ca dyrektora Ośrodka, mgr Bogusław Marszałek — są niestety częstym zjawiskiem na terenie Zalewu, licznie odwiedzianym przez chuliganów.

W związku z wyjaśnieniem nasuwa się uwaga, czy nie można by zatrudnić przy Zalewie strażnika do pilnowania tego terenu? Nie zaszkodziłoby również, aby częściej zaglądały tu patrole milicyjne...

WYNIKI DZIELNICOWEGO KONKURSU PIOSENKI RADZIECKIEJ

25 lutego br. w Młodzieżowym Domu Kultury w Nowej Hucie, os. Na Stoku 31a, odbyły się eliminacje VIII Dzielnicowego Konkursu Piosenki Radzieckiej. W wyniku werdyktu jury 4 osoby zostały wytypowane do eliminacji wojewódzkich. W kategorii solistów I miejsce ex aequo zajęli — Grażyna Olszewska i Małgorzata Wilk (obie z MDK Na Stoku). II miejsce Ewa Mika — ZDK HiL, III miejsce Stanisław Stronowski — MDK Na Stoku. Wyróżnienie otrzymała Henryka Hady — ZDK HiL.

W kategorii zespołów wokalnych I miejsce i wytypowanie do eliminacji wojewódzkich uzyskał duet wokalny siostrzeńców z Zespołu Szkół Gastronomicznych oraz wyróżnione zostały — duet wokalny MDK im. J. Korczaka i zespół wokalny Zespołu Szkół Elektrycznych.

PORADNIK DZIAŁKOWCA

Kwiaty są najpiękniejszym wytworem natury. Te żywe, barwne, jak gdyby skomponowane przez genialnego artystę arcydzieła, potrafią przemówić bez słów — są wyrazicielem uczuć. Potrafią uprzyjemnić i rozweselić każde wnętrze, a rosnące przed domem lub na wydzielonej grządce na działce, zmieniają w sposób korzystny całe otoczenie. Kwiaty jak żadne inne rośliny ogrodowe, charakteryzują się olbrzymią różnorodnością odmian, a ponieważ już wkrótce rozpocznie się sezon uprawowy, warto zastanowić się nad wyborem takich, które będą cieszyły nasze oczy w bieżącym roku. Przy wyborze należy wziąć pod uwagę warunki jakie możemy zapewnić tym roślinom. Są bowiem kwiaty, które dobrze rosną w miejscach nasłonecznionych, inne lubią lekkie półcień — jedne wymagają wilgotnej

gleby, inne wytrzymują długotrwałą suszę. Wśród kwiatów wyróżniamy: jednoroczne, dwuletnie i wieloletnie (tzw. byliny). Istnieje również podział na odmiany, które sieje się wprost do gruntu i takie, które wysiewa się do inspektów a po wyrośnięciu, jako młodych lub na wydzielonej grządce, przenosi się do miejsca docelowego. Poza tym są grupy bardzo łatwo dające się rozmnażać, ale wymagające dużo pracy przy pielęgnowaniu — inne, trudne do wprowadzania ich do uprawy, później przyjmują się i pięknie rosną. W przypadku kiedy naturalne warunki gruntu jakimś dysponujemy nie odpowiadają wymogom rośliny, którą bardzo pragniemy uprawiać, możemy je przy nakładzie kosztów i pracy zmienić. W następnych odcinkach „poradnika” scharakteryzujemy poszczególne grupy kwiatów, oraz omówimy ich wymagania. (AK)

GŁOS MŁODYCH GM

Final V Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej

Jacek Opryszek wiedział najwięcej



binacie jego kierownik inż. Marian Urzędowski.

— „PZPR — tradycje i współczesność” — to temat Olimpiady. Skąd tak duża znajomość tego tematu?

— Już podczas nauki w Technikum Elektrycznym uczestniczyłem w Olimpiadzie Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. W klasie I, III i V zajmowałem pierwsze miejsce w szkole, którą również reprezentowałem w eliminacjach wojewódzkich. Interesuje się historią Polski, historią ruchu robotniczego. Czyta dużo książek i publikacji z tej tematyki. Pracując już w HPR 3 w 1977 roku zajął I miejsce w Olimpiadzie Wiedzy Społeczno-Politycznej w województwie krakowskim. Dwa lata później, w 1979 roku następne sukcesy: 5 miejsce w Kombinacji, 3 miejsce w finałach wojewódzkich oraz I miejsce drużynowo. Sukcesy nie przychodzą łatwo.

W okresie poprzedzającym finał na szczeblu Kombinatu dużo czasu poświęcił na

szczegółowe przygotowanie się do konkursu. Dużą pomocą były wydrukowane w „Płomieniach” pytania z tematyki Olimpiady.

Przewodniczący ZZ ZSMP pomógł w dotarciu do publikacji, udostępnił literaturę będącą w posiadaniu organizacji.

Duże zainteresowanie przebiegiem eliminacji, właściwy klimat stworzony przez ZSM PZPR i kierownictwo administracyjne Zakładu, zasługuje na pochwałę, z pewnością w dużej mierze przyczyniły się do uzyskania dobrych wyników przez drużynę z HPR 3.

Do finału ustnego przeszedł po eliminacjach pisemnych trzech kolegów z HPR 3. Są to oprócz Jacka Opryska, Andrzej Gruska, który w finale zajął 3 miejsce i Zbigniew Bednarz 5 miejsce. Jacek i Andrzej będą reprezentować Kombinat na eliminacjach wojewódzkich. Nagrodę za zajęcie pierwszego miejsca — bony oszczędnościowe PKO — Jacek Opryszek przeznaczył na zakup zegarka, robota

kuchennego dla żony oraz zabawek dla córeczki Joanny.

Rozmawiałem z Jackiem krótko. Spieszył się do domu. Mieszka z żoną i córką u rodziców. Dojazd do pracy i powrót do domu trwa 4 godziny.

— Kiedy własne mieszkanie?
— Jak wiemy Zarząd Krakowski ZSMP i Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Krakowie cztery lata temu podpisały porozumienie, w którym określono nowe korzystne zasady patronackiego budownictwa.

Jacek Opryszek bierze udział w patronackiej akcji. W ciągu dwóch lat od momentu odpracowania 1/3 wkładu, ma otrzymać upragnione mieszkanie. Odpracował dopiero część kwoty.

— Planuj na przyszłość?
— Uzyskać jak najlepsze wyniki w eliminacjach wojewódzkich.

Z chwilą otrzymania mieszkania, Jacek chce podjąć naukę na jednej z wyższych uczelni. Życzymy spełnienia zamierzeń!

L. JASIEWICZ

Czytajcie, mężczyźni!

KOBIETA w starożytnym Egipcie

Święto Kobiet niechaj będzie okazją do zainteresowania się kobietą starożytnego Egiptu. Kobieta miała tam bardzo rozległe prawa. Jak podaje znany badacz Max Müller była osobą bardzo samodzielną. Zachował się cenny opis na papiirusie znaleziony w Leiden, gdzie czytamy, że pewien Egipcjanin z wyższej sfery przyznaje, że zgodnie z wolą swojej żony zaoferował się przyjmować w domu tylko tych przyjaciół, których żona mu wybierze, zaś cokolwiek by mu przyniesli (prezenty) — jej wręczy. Żona była też panią domu, pod jej zarządem oddany był cały majątek.

Z dawnych dokumentów, a zwłaszcza z tzw. kontraktów ślubnych dowiadujemy się, że w starożytnym Egipcie istniały dwa etapy małżeństwa. Mężczyzna mógł pojąć kobietę sposobem prób. Nowicjaci taki trwał przez rok. Po upływie tego okresu, jeśli małżonkowie sobie nie odpowiadali, to rozwiązywali ze sobą kontrakt. Następnym razem żona mogła pojąć go na nowo.

Jeżeli próba wypadła pomyślnie, mężczyzna podnosił swoją towarzyszkę do godności żony i pani domu. Żona zastrzegła sobie jednak w kontrakcie ślubnym prawo do rozwoju. Małżonkowie zobowiązali się cały swój majątek, teraźniejszy i przyszły, przekazać najstarszemu synowi. Syn dopiero po śmierci ojca rozliczał się z pozostałym rodnictwem. Ważne zastrzeżenie w kontrakcie ślubnym dotyczyło zabezpieczenia dla niego znośnego życia — „aby z głodu nie umarł” — jako, że jak już wspominaliśmy żona zarządzała majątkiem. Mogła dowolnie kupować i sprzedawać, pożyczać bądź czynić prezenty. Dopiero za rządów Filipa to w szczególności kobiet zostało prawnie przynajmniej ograniczone.

Warto też wspomnieć, że dziewczyny w dziesiątym roku życia wychodziły za mąż, chłopcy zaś żenili się mając lat piętnaście. Ciekawe co powie na to dzisiejsza młodzież?

A jak się ubierała kobieta egipska?

Przed wszystkim zgodnie z modą obnażała piersi. Stroili się w materiały przeźroczyste, a będąc na uroczystościach i zabawach przedstawiała się mężczyznom prawie naga. Surowo jednak karano wiarołomstwo. Znałe są opisy karanie kobiet właśnie za zdradę małżeńską. Przykład z oszukanym mężem, który zabił żonę a potem jej ciało rzucił psem na pożarcie nie należy do odosobnionych. Zatem współczesne kobiety niech tak nie zadręczają starożytnym Egipcjanom.

Opr. JERZY CIASTOŃ

AKTUALNOŚCI

WRĘCZENIE LEGITYMACJI ZSMP



W ostatnim okresie uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej K. HiL zanotowali kilka sukcesów.

W XXI Olimpiadzie Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym uczniowie, którym opiekuje się mgr Barbara Godula zajęli I miejsce drużynowo na szczeblu województwa. Indywidualnie Mirosław Kapusta zajął I miejsce, Marek Jonca II miejsce, Jacek Serwin IV.

28 lutego br. odbyło się uroczyste wręczenie 144 legitymacji nowo przyjętym członkom ZSMP. Organizacja szkoły liczyć będzie 456 członków. W uroczystości udział wzięli v-ce przewodniczący ZF ZSMP K. HiL Jan Popiolek, sekretarz POP mgr Bogdan Tobola, z-ca dyrektora Szkoły mgr Roman Pryjor oraz opiekunka organizacji z ramienia grona pedagogicznego mgr Maria Bik.

L. Jasiewicz

WSPÓŁZAWODNICTWO MŁODZIEŻY W MONTINIE

Zarząd Zakładowy ZSMP działając wspólnie z Młodzieżową Komisją Współzawodnictwa dokonał oceny indywidualnego współzawodnictwa pracy. Wręczono odznaki „Młody dla postępu” i przyznano tytuły „Młody fachowiec”. We współzawodnictwie „Młody dla postępu” pierwsze miejsce zajął Tadeusz Miechowicz, drugie Stanisław Ryman, trzecie Janusz Niewiła.

„Młody Fachowiec” — Andrzej Koziniec, Grażyna Zamojska, Andrzej Stefańczyk. W przeprowadzonym współzawodnictwie Kół ZSMP pierwsze miejsce zajęło koło przy Zakładzie Prefabrykacji (przew. Marian Markiewicz), drugie przy WZR nr 5 (przew. Danuta Królas), trzecie WZR nr 1 (przew. Marian Grymek).

Wyróżnieni otrzymali nagrody rzeczowe. Staraniem młodzieży z MONTINU-u ufundowano ostatnio także książeczkę mieszkaniową dla Agnieszki Kaczmarczyk, córki byłego pracownika przedsiębiorstwa, aktywisty młodzieżowego.

KTO IM POMOŻE?



Drzew mamy sporo w Kombinacie. Mogłoby być na nich trochę więcej ptaków co właśnie w technicznym zakładzie jest bardzo przyjemne. Ale także musimy przyjść im z pomocą. Kiedyś zawieszono parę budek w pobliżu budynku dyrekcyjnego. Niestety zapomniano o nich. Niektóre leżą na ziemi i trzeba byłoby je z powrotem zawiesić na drzewach. A swoją drogą czy młodzi pracownicy z różnych wydziałów nie mogliby pokusić się o zrobienie trochę budek i zawieszenie ich na okalających budynki drzewach. Byłoby to pożyteczne i jakże mile.

mo.

ZAPASY NA MIĘŚNIE I SZARE KOMÓRKI

Tak nazwano „pojedynki” pomiędzy poszczególnymi zakładami huty organizowane w ramach tegorocznego Turnieju Kulturalnego. Jako pierwszy stanął sobie przeciw — Zakład Walcownie Zimne i Zakład Materiałów Ogniotrwałych. Obydwa te zakłady od lat troszczą się o właściwą organizację życia kulturalnego dla swej załogi. Zdobywają też laury w Turnieju Kulturalnym. Wielu walowników i ceramików uprawia amatorską twórczość. Niektórzy na wysokim poziomie artystycznym.

Rywalizacja była zaciekła, żeby już użyć sportowych określeń. Zmagania odbywały się — jak już podkreśliłem w tytule — na mięśnie i szare komórki. Zatem obok rozgrywek w szachy, warcaby, podnoszenia ciężarka reprezentanci poszczególnych zakładów musieli wykazać się znajomością życia kulturalnego, głównie Krakowa. Prezentowano także prace wspomnianych już wyżej twórców. Sprawdzono też znajomość przepisów bhp.

W zmaganiach tych zwycięstwo odniósł Zakład Walcownie Zimne.

(mg)

KURS SZKOLENIOWY ZBoWiD

W ośrodku wypoczynkowym Kombinatu HiL w Koninkach został zorganizowany w dniach od 2-5 marca br. kurs szkoleniowy dla prelegentów, prezesów kół i działaczy społecznych Oddziału Fabrycznego ZBoWiD HiL. Uczestnicy zapoznali się z programem działalności organizacji fabrycznej oraz Muzeum „Czynu Zbrojnego” prac. HiL w roku bieżącym. Wysłuchali także prelekcji: v-prezesa Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Krakowie — Antoniego Dąbkowskiego nt. zadań ZBoWiD po VIII Zjeździe PZPR oraz sekretarza Rady Związkowej Kombinatu HiL Stanisława Ptasnika odośnie usprawnienia współpracy zakładowych kół zbawidowskich z kolektywami polityczno-społecznymi HiL.

W dniu 29 ub. m. odbyła się w Klubie Kombatanta HiL prelekcja z cyklu „Z dziejów dawnej barwy i broni” pt. „Kawalerzyści wrześniowych szlaków” — wygłoszona przez mgr Romana Medwieza. Ciekawa gawęda ilustrowana przeźroczkami zgromadziła dużą grupę kombatantów — hutników a zwł. uczestników walk w Wojnie Obronnej we wrześniu 1939 r.

(JB)

Dokąd pójdziemy?

KLUB MŁODYCH OS. MŁODOŚCI

13 bm. godz. 18.00 „Portret współczesny” — wykład Zbigniewa Kota dla członków KFA.

KLUB SRÓDPOLE

OS. NA WZGORZACH KRZESŁAWICKICH 11 A

13 bm. godz. 18.30 „Na ludową nutę” — koncert siostr Knapiak. 14 bm. godz. 18.30 z cyklu Polityka dla wszystkich „Iran, Afganistan, USA, ZSRR” omawia dr Jerzy Jaskiernia.

KLUB KUŹNIA OS. ZŁOTEGO WIEKU 11

10 bm. godz. 18.00 program estradowy dla pań pt. „Listy dla Ewy” w wykonaniu aktorów krakowskich. 14 bm. godz. 16.30 Filmowy Klub „Kuźnia” Akcja pod Arsenalem — Polska, godz. 19.00 „Zielony pokój” F. Truffaut — Francja.

KLUB SENIORA OS. NA SKARPIE 61

13 bm. godz. 17.00 Z cyklu żyjemy dłużej — spotkanie z lekarzem internistą.

Zuch kocha Polskę

Niezdiscyplinowany uczestnik zorganizowanego we Lwowie przez „Zarzewie” konspiracyjnego kursu wojskowego, spóźnił się na zajęcia, na których omawiano założenia angielskiego skautingu. Za karę dostał do przetłumaczenia książkę brytyjskiego generała, Roberta Baden-Powella, pt. „Scouting for boys”. I tak Andrzej Malkowski, bo o nim tu mowa, został twórcą polskiego skautingu. Książka jego została wydana w 1911 roku: nosiła tytuł: „Scouting jako system wychowania”.

Tak mówiła legenda podawana „do wierzenia” w przedwojennym kalendarzyku harcerskim. Od tego czasu minęło kilkadziesiąt lat. Dzisiejszy ZHP czerpie z dorobku harcerskiego okresu zaborów, międzywojennego i ostatniej wojny niektóre zasady pedagogiczne i praktyczne.

Przykład dobrej pracy z dziećmi można zobaczyć w Szczepie im. W. Bartosza Głowackiego w Szkole Podstawowej im. Bolesława Prusa. W VI Drużynie tego Szczepu po okresie próby zuchy uroczyste zostały przyjęte do ZHP. To ważne wydarzenie w działalności organizacji miało charakter bardzo uroczysty. Kandydaci na zuchów przed złożeniem Obietnicy Zuchowej musieli przejść szereg prób m.in. próbe głodu, milczenia, odwagi.



Komendant Szczepu hm Zbigniew Babiuch rozpoczął uroczystość gawędą. Była to gawęda o Prawie Zucha i drużynie. Mówił o chęci drużyny, której 3 rogi i 3 boki symbolizują punkty Prawa Zucha. Oceniał postawę każdego członka drużyny w czasie próby odwagi, głodu, milczenia. Obietnicę odebrał hm Z Babiuch i drużynowa Beata Szewczyk, która z przybożnym Andrzejem Szwedem wręczyła znaczki zuchowe i legitymacje, a wyróżniającym się odznaką „Zuch na 5” i „Wzorowy szóstkowy”. Po zakończeniu części „oficjalnej” zaczęła się wspólna zabawa, w której oprócz rodziców uczestniczyli wychowawcy klasy Ie pani Janina Bień-

i opiekun harcerzy z ramienia rady pedagogicznej pani Eugenia Zięba.

Wszyscy bawili się bardzo dobrze. Dobrze zorganizowana uroczystość Obietnicy Zuchowej długo zostanie w pamięci dzieci. Obecność na uroczystości rodziców i nauczycieli świadczy o wzajemnym zrozumieniu w procesie wychowywania dzieci na wzorowych obywateli.

Praca w Szczepie zasługuje na pochwałę. Już po raz drugi drużyna VI uzyskała tytuł „Drużyny Mistrzowskiej” przyznawany przez Główną Kwaterę ZHP.

Tekst i foto: LESZEK JASIEWICZ

NOWA PREMIERA W TEATRZE LUDOWYM

„My niżej podpisani” — jest premierą nowej sztuki Gelmana. Autor filmowej „Premii” i „Sprzężenia zwrotnego” sięgnął po kolejny temat mocno zakorzeniony w naszej współczesnej rzeczywistości. Pokazana w nim sytuacja jest jednym z wielu problemów, wymagających nie tylko rozwiązania ale i głębokiej refleksji nad tym, co tworzymy. Opowiedziana tu historia nowo wybudowanej piekarni i problemów związanych z oddaniem jej do użytku to szkice akcji, w której ludzie odpowiedzialni za przyszłe funkcjonowanie i użyteczność podobnych obiektów, odgrywają rolę zasadniczą.

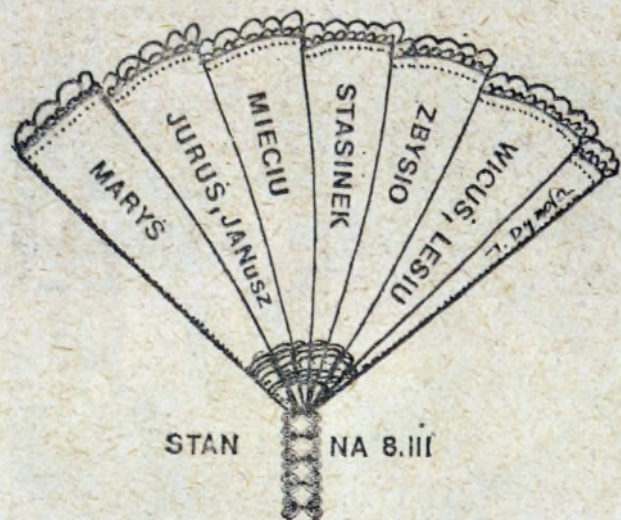
Sztuka jest komedią, śmiejemy się z bohaterów, ich racji, sposobu myślenia i postępowania.

W spektaklu zaproponowanym przez Teatr Ludowy udział biorą: JADWIGA LEŚNIAK, BARBARA STESŁOWICZ, HANNA WIETRZNY, ZDZISŁAW WILKONIA, ALEKSANDER BEDNARZ, JAN BRZEZIŃSKI, WŁADYSŁAW BULKA, ANDRZEJ GAZDECZKA, ZBIGNIEW HORAWA, WACŁAW JANKOWSKI, MARIAN JASKULSKI, ZDZISŁAW KLUCZNIK, ANDRZEJ KOZAK, JANUSZ RAFAŁ NOWICKI, JERZY SZOZDA.

Spektakl wyreżyserował MAREK KMECIŃSKI, scenografię zaprojektował ZBIGNIEW PALKA, a muzycznie opracował HENRYK MOSNA.

HUMOR

i satyra



Rys. JÓZEF DYND

HASŁO DNIA

Kobiety nie bij nawet kwiatem, ale wyście-
laj jej drogę różami...



ZADUFEK

Chce być alfa i omega
Inne znaki nie dla niego.

KWESTIA GUSTU

Wole lichy biust w naturze,
Niż najpiękniejszy w marmurze

PRAWIE REGUŁA

Gdzie dwóch wszczyna zwadę,
Trzeci dostaje w zadek.

PRYWATNY BUBEL

Na ogół panuje opinia, że w sklepach prywatnych spotykamy się z solidnością. Nie może jednak tego potwierdzić jedna z klientek sklepu należącego do Zofii P. w Halli Targowej w Biechcicach. Już czterokrotnie reklamuje kupione tam buty, a podeszwa jak odchodziła tak odchodzi. Gdyby chodziło o małą kwotę, to pewno by już pokrzywdzona klientka zrezygnowała z utarczek. Buty kosztowały jednak 1500 złotych, więc żąda zwrotu pieniędzy. Tymczasem w sklepie o takim rozwiązaniu słyszeć nie chcą. Co zatem ma zrobić klientka? Może doradzi ktoś z Czytelników...? Czekamy. Najlepiej byłoby jednak, aby to był Czytelnik ze Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług.

mg.

FRASZKI O KOBIETACH

PRZEBIEGŁA PANNA

Najlepiej wie,
kogo poprowadzić do USC

MIŁOŚĆ BEZ WZAJEMNOŚCI

Utrata wolności
przy ślepej miłości

STYL MOTYLKOWY

Fruwanie z kwiatka na kwiatek,
póki nie czuje się latek

ZAZDROSNA ŻONA

Zanim zazdrosna żona
swego męża w teren wysłała,
to na pewno uprzednio dobrze
tamten grunt zbadała

ZAKOCHANA

Straciła przy fiksie głowę,
bo nie wiedziała,
co i do czego Bozia jej dała

O ŁANI

Za kobietą jak łania,
stado jeleni gania

JÓZEF WITKOWSKI

MYŚLI

- Ładną buzię obrzydzają pyskówki.
- Kobieta bywa głową takiego domu, gdzie mąż jest tylko zwyczajną nogą.
- Ślepa miłość dopiero otwiera szeroko oczy, kiedy już jest za późno.
- Kobieta nie lubi mężczyzny, który żąda od niej tylko namacalnych dowodów.
- Wiele mężczyzn oglądających dobrą sztukę, myśli tylko o akcie.
- Ze stanowiskiem jak z kobietą... Nie należy go obejmować... z myślą tylko o sobie.
- Nierzadko pierwsze kroki w małżeństwie, to wzajemne nadeptywanie sobie na odciski.
- Niektórym małżeństwom chodzi tylko o to, by się rozjeść.
- Niewiasty szukające jedynie szczęścia, unieszczęśliwiają wielu mężczyzn.
- Niejeden trójkąt małżeński okazuje się wielobokiem.
- W towarzystwie kobiet trzeba się liczyć z każdym słowem — nie z każdym groszem.
- Siłę kobiety mierzy się w rękach... jej partnera.

JÓZEF WITKOWSKI

SZUKAM ŻONY

Tolerancyjny, potrafi wybaczyc wybrance niemal wszystko (nawet inteligencję, samochód i willę w Tatrach), nieznaty... przez ostatnie 3 miesiące, niepalący... za sobą mostów, niepijący... byle czego, chętnie zawróci w głowie tej jednej, jedynej, zgrabnej i ładnej dziewczynie z fantazją. Kolor oczu, włosów i pochodzenie obojętne. To ostatnie najlepiej społeczne. Znak szczególny kandydata — często śpiewa: „Baby, ach te baby, człek by je tyżkami jadł!”

RAFAŁ

PYTANIE DO REDAKCJI

- Czy kobiety żyją dłużej od mężczyzn?
- Oczywiście, zwłaszcza wdowy.

ROZMÓWKI

W TRAMWAJU

- Co byś zrobił, gdybyś wygrał milion?
- Dałbym ci pół. A ty?
- Podziękowałbym ci.

W KASIE DWORCOWEJ

- Proszę bilet.
- Dokąd?
- A co to panią obchodzi, dokąd jadę?



Rys. J. Witkowski

Wystarczy przejrzeć kolumny ogłoszeniowe naszych dzienników by przekonać się, że ilość chcących wynająć mieszkanie zdecydowanie przewyższa liczbę ofert mieszkań do wynajęcia proponujących. Mieszkaniowy interes należy więc do „złotych”, znakomitych i dochodowych wielce. Jan K. doskonale o tym wiedział i postanowił na swoim M-3 także coś zarobić. I rzeczywiście zarobił, ale niestety nie tylko złotówki, lecz także sądowy wyrok...

Oplacił ogłoszenie, a potem cierpliwie czekał na jego ukazanie się w rubryce „lokalne”. Krótki anonis pana K. rzeczywiście zamieszczono w gazecie i nie minęło wiele godzin gdy w mieszkaniu Jana K. pojawił się pierwszy klient. Andrzej W. pokłonił, kuchnię i łazienkę obejrzał skrupulatnie, stwierdził, że lokal mu się podoba i gotów jest w nim zamieszkać. Jan K. przedstawił swoje warunki, które zostały ochoczo zaakceptowane przez kontrahenta. Andrzej W. płacić miał właścicielowi mieszkania 2.500 tys. zł. miesięcznego czynszu tudzież uiścić wszystkie inne, dodatkowe opłaty. Jan K. deklarował mieszkanie na 3 lata, z tym że czynsz za rok pierwszy powinien zostać uiszczony z góry. Andrzej W. wpłacił 15 tys. zł. zaliczki, pobrali stosowne poświadczanie, a także zapewnienie, że za 3 miesiące Jan K. odda swoje M-3 do dyspozycji nowego lokatora. Pan K. twierdził, że wyjeżdża za granicę, skierowany tam do pracy przez jedną z naszych centrali handlu zagranicznego.

Wszystko było logiczne, prawdopodobne, wszystko trzymało się przysłowiowej kupy więc nie dziwny się, że Andrzej W. opuszczając pana K. ani myślał, iż został niezwykły w świecie oszukany. Nie mieli także żadnych podejrzeń i Wacław O., i Anna L., i Bogumił C., i Elżbieta A., którzy Jan K. uprzejmie przyjął w swoim mieszkanku (oczywiście każdego kontrahenta pojedynczo) obiecując wynajęcie lokalu. Od wszystkich „klientów” obrotu

Kronika sądowa

Mieszkanko do wynajęcia

pan K. przyjął zaliczki i tym sposobem w ciągu zaledwie kilku dni zebrał okrągłą sumkę zamykającą się kwotą 75 tys. zł.

Pieniądze były, Jan K. wydawał je naderzecznie rozrzuć i wesoło nie zastanawiając się co będzie po upływie 3 miesięcy, tzn. wtedy, gdy pięciu lokatorów zgłosi chęć finalizacji mieszkaniowej oferty. Czas mija jednak bardzo szybko i pan K. ani się obejrzał, jak stanął przed problemem zbyt częstych — rzecz jasna jego zdaniem — wizyt zaliczkodawców.

Próbował wymigać się w różny sposób. Raz to nie otwierał mieszkania, raz to

wywieszał kartę, że wyjechał na kilka tygodni, a gdy już został wręczcie przydybany twierdził, że formalności z wyjazdem się co nieco przeciągają, ale jego zagraniczny kontrakt jest rzeczą pewną i należy uzbroić się tylko w cierpliwość. I nie wiadomo jak długo trwałyby te wybiegi gdyby nie przypadkowe spotkanie Andrzeja W. z Bogumiłem C. Panowie z przerażeniem stwierdzili, że reflektują na to samo mieszkanie, że wpłacili zaliczki, a więc zostali nabici w bułeczkę. Teraz nie bawiąc się już w żadne ceregiele pobiegli na milicję o wszystkim meldując. Wkrótce zjawili się tu również Anna L. i Elżbieta A., a to koniec i Wacław O.

Oczywiście szybko ujawniono, że plan wyjazdu z ramienia centrali handlu zagranicznego został wymyślony przez Jan K. Nikt go nigdzie nie wysłuchiwał, ani wysłać nie zamierzał, pan K. nie miał także żadnej szansy na zwolnienie mieszkania. Popenił więc typowy oszustwo i ponosił za nie teraz karę. Dostał 3 lata pozbawienia wolności, m. in. dlatego, że jest notorycznym recydywistą i już trzykrotnie był skazywany za podobne przestępstwa. Rzecz jasna pan K. został zobowiązany do zwrotu poszkodowanym wyłudzonych sum, nikt nie jest jednak w stanie przewidzieć, kiedy ten zwrot nastąpi. Jan K. nie posiada bowiem żadnego majątku, a warto dodać i to, że pracą nie lubi się przemęczać.

J. HANDEREK

Co w tygodniu?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zwolnienie warunkowe” prod. USA, od 18 lat.

SWIT poranek niedzielny 9 bm. godz. 13.00 „Baśń o jasnym sokole” prod. radzieckiej, b.o.

SWIT mała sala od 6 do 9 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Szczyry Paryż” prod. francuskiej, b.o., od 10 do 13 bm. godz. 14.34, 17.00 i 19.30 „Samotny detektyw” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Gorączka sobotniej nocy” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID poranek niedzielny godz. 13.00 (Bajki).

SWIATOWID mała sala od 6 do 9 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Zmory” prod. polskiej, od 18 lat.

SEINKS od 6 do 9 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Nowy York” prod. USA od 15 lat, od 10 do 12 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Brat katar” prod. NRD, dozwolony od 12 lat, od 13 do 16 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Orkiestra klubu samotnych serc sierżanta Pepera” prod. USA, od 12 lat.

SEINKS poranek niedzielny 9 bm. godz. 11.00, 12.50 i 13.00.

TEATR LUDOWY

8 bm. godz. 19.15 „Betlejem polskie”, 9 bm. godz. 16.00 i 19.15 „Betlejem polskie”. 10 bm. teatr nieczynny. 11 i 12 bm. godz. 19.15 „My niżej podpisani”, 13 i 15 bm. godz. 19.15 „Betlejem polskie”.

DOM KULTURY HIL (PLACÓWKA CENTRALNA)

9 bm. godz. 17.00 „Hutnicze rodziny muzykujące” — koncert laureatów konkursu muzycznego Turnieju Kulturalnego Hil.

10 bm. godz. 16.00 Sala Teatralna Hil JACEK FEDOROWICZ dedykuje swój program zasłużonym paniom Hil, do życzeń dołącza się góralski zespół „HAMERNIK”.

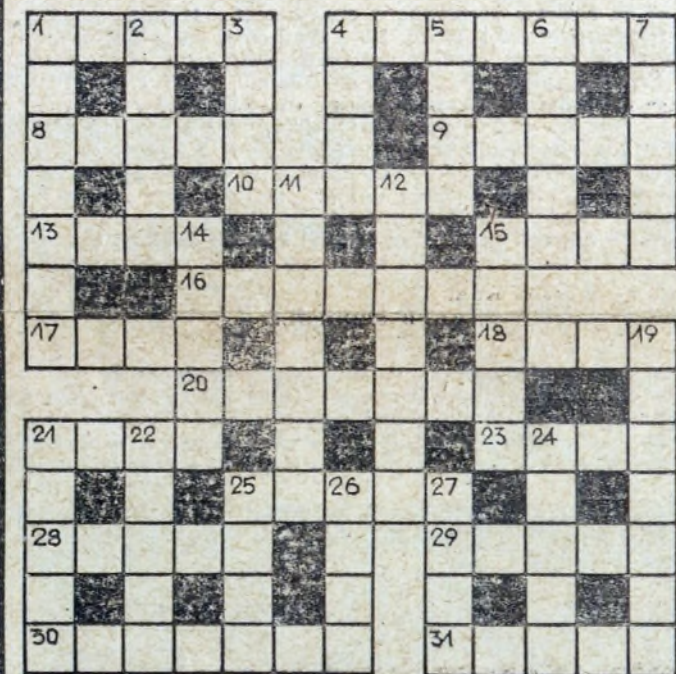
11 bm. godz. 18.30 z cyklu Wieczorów Narodowych — Wieczór Japoński.

11 i 12 bm. godz. 16.30 w sali teatralnej Hil dla pań grają zespoły: „Wydebusy” i „Waganty”.

13 bm. godz. 18.00 Konsultacje plastyczne dla twórców nieprofesjonalnych prowadzi Anna Bogdanowicz.

KLUB ZBOWID OS. GÓRALI 23

10 bm. godz. 17.30 Andrzej Skwarczyński oraz zespół młodzieżowego Domu Kultury Na Stoku dedykują swój program paniom, 14 bm. godz. 17.30 Świat współczesny — polityka.



Poziomo: 1. leczony i nie leczony trwa 7 dni, 4. okrągła budowla, 8. postój, przerwa w podróży, 9. zamek błyskawiczny, 10. jednostka natężenia prądu elektrycznego, 13. kolega Burka, 15. jeden z trzech muszkieterów, 16. marka samochodu osobowego, 17. przepływa przez Florencję, 18. matka Katora i Poluksa, 20. część siewnika rzędowego do żłobienia bruzdek na nasiona, 21. owoc lub część damskiej bielizny, 23. pośrednik w zawieraniu małżeństwa, 25. zamiennik siekierę na piłę mechaniczną, 28. prymitywny pług drewniany, 29. miasto w pn.-wsch. Włoszech (częsta nazwa naszych restauracji), 30. żołnierz AL, 31. ambicja.

Pionowo: 1. w niej korespondencja lub koldra, 2. podejrzany osobnik, 3. znika gdy zaświeci słońce, 4. lubi psi ogon, 5. miasto nad Wołą, od 1931 r. nazywa się Kalinin, 6. osad, powłoka, 7. miejsce zamieszkania, pobytu, 11. zakole rzeki, 12. lekka, przejrzysta tkanina bawełniana lub wełniana, 14. zasłona w oknie, 15. góry w pn.-zach. Afryce, 19. przerwa między aktami przedstawienia teatralnego, 21. lekki, wesoły utwór sceniczny, 22. emblemat, symbol, znak wyróżniający, 24. wytwór produkcji, 25. psy rasy odznaczającej się wielkim wzrostem, 26. masowe zebranie ludności dla omówienia lub zmanifestowania czegoś, 27. za nią sprzedawczyni.

Wśród czytelników, którzy do dnia 13 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 9

Poziomo: 6. Sienkiewicz, 9. skuwka, 10. erozja, 12. blask, 14. parada, 15. annały, 18. Pitagoras, 19. dyrektywa, 20. staruszek, 22. cielenina, 25. odedwa, 29. odwaga, 30. ekran, 31. parkan, 32. Tomasz, 33. awitaminoza.

Pionowo: 1. piewca, 2. antaba, 3. siklawka, 4. ćwieki, 5. ochota, 7. oktawa, 8. sjenit, 11. kariatyda, 13. głowonogi, 16. groza, 17. Brzeg, 21. rozkaz, 23. chwast, 24. sarkoma, 26. alkowa, 27. Renata, 28. antena, 29. osmoza.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 8 WYLOSOWALI:

1. Bolesław Lewandowski, 31-319 Kraków, ul. Czerwińskiego 1.
2. Ryszard Wojtoń, 31-207 Kraków, ul. Siemaski 44/2.
3. Janina Dudus, 31-064 Kraków, os. Kazimierzowskie 39/5.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą!

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446 66, 498 66, 495 00 wew. 55-61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa Książka-Ruch — Kraków,

Dziewczętom ze sportowych aren
spełnienia najśmielszych i nieśmiały marzeń
życzy KS Hutnik i Redakcja



Wiosna niespodzianek?

Byłe do wiosny, mówią piłkarscy kibice i zacierają ręce. Tych, którzy serca oddali II ligowcom od wiosennej premiery dzieli zaledwie 10 dni. A co słychać u Hutników? Kto wystąpi w inauguracyjnym wiosennym rundzie meczu z Motorem w Lublinie 16. III. 1980 r. W kadrze I drużyny znajdują się: bramkarze — Urbańczyk, Kocoń, Dziewoński i Piorkowski, obrońcy — Kot, Rączka, Karas, Kruszczyk, Mikos, Wiacek, Wojtaszek, druga linia i atak — Sysło, Kil, Stokłosa, Putek, Pawlikowski, Orzel, Wrona, Tyrka i Przybyłowski. Razem z nimi ćwiczy również 6 juniorów. Wśród nich należy upatrywać „11” którą trener Baran wytypuje do rozpoczęcia wiosennej batalii o utrzymanie w lidze.

Rozmowa z kierownikiem sekcji piłki nożnej KS Hutnik inż. Tadeuszem Żelaznym

- Kiedy obudzili się piłkarze z zimowego snu?
- Jeszcze przed Nowym Rokiem, a dokładnie 27. XII. i od tej pory intensywnie trenują.
- Co z formą? O ile dobrze wiemy nie szuka się jej nigdy tam gdzie się ją zgubiło?
- Nasi zawodnicy mieli tak krótki okres roztrenowania, że nie zdążyli stracić kondycji. Było zaledwie kilka dni na leczenie kontuzji i odpoczynek w rodzinnym gronie. Obecnie są po dwóch obozach, lecz na pytanie jak są przygotowani potrafi odpowiedzieć tylko trener.
- Jak wypadły dotychczasowe sparingi?
- W siedmiu rozegranych spotkaniach Hutnik odniósł 4 zwycięstwa: 4:0 z Wisłą, 2:0 z Wawelem, 4:0 z Garbarnią, 2:1 z Karpatami, dwukrotnie zremisował 3:3 z Wisłą i 1:1 z Polonią Bytom, oraz uległ górnikiem z ROW 0:1.
- Jaka będzie piłkarska wiosna dla Hutnika?
- Pozornie mamy rundę łatwiejszą, gdyż 8 spotkań rozegramy u siebie, ale trzeba pamiętać, że w końcówce zdarzają się niespodzianki. Uważam, że zespół jest młody i ambitny, czego dowody dał już w końcówce rundy jesiennej i stać go na dobrą grę.
- Co z transferami? Czy doszedł ktoś do drużyny?
- Ceny na zawodników najwyższej klasy są na obecnym rynku horrendalne, uważam więc, że pieniądze które poszłyby na transfer lepiej spożytkować na wychowanie swoich wychowanków. Przykłady juniorów wprowadzonych do I zespołu: Tyrka, Putek.
- Jak wygląda praca w pozostałych drużynach?
- Rezerwa prowadzona przez trenera Cygana zajmuje III miejsce w lidze okręgowej, natomiast juniorzy pod okiem trenera Bielendy prowadzą w swojej lidze z przewagą 2 pkt. nad Cracovią. Na wynikach juniorów szczególnie nam zależy.



Różne są sposoby mijania obrońców — stwierdził król strzelców rundy jesiennej Leszek Wrona.

Fot. ZBIGNIEW POTEPA

TURYSTYKA I REKREACJA

„KRAJOZNAWSTWO W ZAKŁADACH PRACY”

Klub Instruktorów Krajoznawstwa Zarządu Wojewódzkiego PTTK zaprasza na podsumowanie Sejmiku pt. „Krajoznawstwo w Zakładach Pracy”, które odbędzie się w najbliższy poniedziałek 10 marca o godzinie 17.30 w Domu „Polonia”, Kraków Rynek Główny 12. Po podsumowaniu Sejmiku kolorowe przezierny „Góra Athos” wyświetli dr Jerzy Pawlik.

NARCIE HIL ZDOBYLI WICEMISTRZOSTWO!

Tym razem już nie o złoty medal — zameldowali narciarze Kombinatu Hil startujący w Zimowej Spartakiadzie Związków Zawodowych miejskiego województwa krakowskiego. Zdobyli wicemistrzostwo jest jednak również sukcesem: gratulujemy go serdecznie!

Zimowa Spartakiada Związków Zawodowych odbyła się 2 bm. w Koninkach, a ora-

lizatorem tych zawodów, na zlecenie Rady Kultury Fizycznej i Sportu KRZZ, był Klub Narciarski PTTK Kombinatu Hil. Nie muszę dodawać, że z zadania nasz aktyw narciarski wywiązał się bardzo dobrze i zawody te stały się prawdziwym świętem zimowych sportów dla 300 reprezentantów z ponad 20 zakładów pracy. Pogoda — znakomita, warunki śniegowe — dobre.

Zawody odbyły się w jednej tylko konkurencji — slalom gigant na stoku Jaworzyny w miejscu wyciągu narciarskiego Hil. Zmaganiom sportowców towarzyszyli: członkowie egzekutywy KK PZPR, przew. KRZZ Antoni Dąkowski, wiceprzew. KRZZ Marian Smuga i sekretarz ZRK Stanisław Ptasnik.

Wyniki zawodów. W grupie panów młodszych zwyciężyła Anna Letkiewicz — TKKF „Alka”. W grupie panów powyżej 28 lat zwycięstwo odniosła Krystyna Winiarska — „Tel-pod”. Wśród panów w grupie pierwszej zwyciężył Piotr Klamers — „Armatura”. W grupie II — Krzysztof Pakoński — TKKF „Alka”. W grupie trzeciej — Aleksander Legierski — „Armatura”.

Drużynowo konkurencję kobiecą wygrała reprezentacja TKKF „Alka”. Zwycięzca konkurencji męskiej została reprezentacja Klubu Narciarskiego PTTK Kombinatu Hil. Łącznie drużynowo zwycięstwo odniosła reprezentacja TKKF „Alka” — 512 punktów, przed Klubem Narciarskim PTTK Hil — 495 punktów i Huta Aluminium w Skawinie.

Złoto juniorów, złoto seniorów. Oby tak dalej!

Zawsze stoi obok boiska. Cały pochłonięty grą. Jak gdyby był jednym z nich, Grymkim, Kałuzińskim, Gonciarczykiem, jak gdyby to i od niego zależał końcowy wynik. Czasem krzyknie coś, podpowie, kogoś pochwali, czasem wybuchnie. Traci nerwy i głos. Ale nigdy nie zostawia ich samych. Zawsze z piłkarzami rącznymi. Kierownik sekcji piłki ręcznej KS Hutnik dyr. Zakładu Budowlanego Spółdzielni Mieszkaniowej Wspólnota inż. Zygmunt Grobla.

Kilka posezonowych refleksji Z. Grobla

Liga w tym sezonie była dużo trudniejsza niż w poprzednich, stawka drużyn wyrównała się, średniacy podnieśli swoje umiejętności, praktycznie nie było słabych. Tym większa więc zasługa trenerów FULARY i pomagającego mu WISNIEWSKIEGO że potrafili idealnie przygotować drużynę. A nie było to łatwe. Kadrowicze ćwiczyli osobno, reszta osobno. Zawodnicy musieli pogodzić grę z egzaminami na uczelni (aż 15 studiuj lub uczy się). Muszę też przy okazji sukcesu podkreślić, iż o zaplecze nie musimy się obawiać. W młodych drużynach wyrasta nam kilku godnych zastępców dzisiejszych mistrzów. Szerokim frontem poprawnie prowadzona praca szkoleniowa w grupach młodszych koordynowana przez trenera JÓZEFA WOLAKA, oraz dobra współpraca z MKS Krakus pozwalała z optymizmem oczekiwać następnych sezonów. Juniorzy zdobyli złoto na Spartakiadzie, teraz są w finale Pucharu Polski. Talentów nie brakuje. Wysokiej klasy szkoleniowców również. Opiekun, Zakład Wielkopięcowy chętnie pomaga w rozwiązywaniu problemów, nie tylko socjalnych. Krótko mówiąc jest dobrze. I oby tak dalej.



Bezkonkurencyjni

Najmłodszy koszykarz Hutnika startujący w mistrzostwach Krakowa chłopców starszych (rocznik 66) zdecydowanie wygrali pierwszą rundę rozgrywek. Wyniki: Korona — Hutnik 37:80, Hutnik — Wisła 69:18, Hutnik — AZS 57:31, Wisła II — Hutnik 37:71, Hutnik — Krakus 88:46.

Trzon drużyny stanowią: Robert Kalita, Paweł Pryczak, Artur Wójcik, Robert Niedźwiedz i Krzysztof Gorczyca. Trenerem zespołu jest Eugeniusz Hańko.

W centralnej lidze juniorów młodzi koszykarze Hutnika pokonali Lubliniankę 75:57. Najwięcej punktów dla Hutnika zdobyli: Kwatara 26 i Srega 17.

Wanda zaprasza

Zarząd BKS Wanda Kraków zaprasza wszystkich sympatyków klubu na Walne

Zgromadzenie Sprawozdawcze za rok 1979, które odbędzie się 10. III. 80 r. o godz. 17.00 w Nowej Hucie, ul. Bulwarowa 8.

Cros Wieczoru

W tradycyjnie już zorganizowanym w Katowicach Crosie Wieczoru w kategorii juniorów starszych (5 tys m) II m zajął Waldemar Węgrzynowski (Hutnik).

Idą szturmem

Podczas zakończonej Spartakiady m. Krakowa w boksie dobrze spisali się młodzi zawodnicy Hutnika. I m zajął: rocznik 63—64: Piotrowski, Maniak, Maczka, Muszyński, Drag i Baran. Rocznic 61—62: Piech, Rudel, Serwowski. II m. rocznik 61—62: Nadołny, Naleźnik, Satora.

Wszyscy ww. zakwalifikowali się do udziału w Spartakiadzie strefowej, we Wrocławiu od 27—30. III. 80 r.

Flirt z basketem

- Dzięki czyjej protekcji zostałeś koszykarką?
- To sprawa i trenera jeszcze w szkole podstawowej.
- Czy nie boisz się huśtawki emocji i cygańskiego życia jakie pisane są niemal każdemu trenerowi?
- Trochę tak, ale ciekawość silniejsza jest niż strach.
- W Katowicach przez rok byłaś asystentką trenera i walczyłaś na parkiecie. Można te role pogodzić?
- Oczywiście. Jest to naprawdę pięknie trudne, daje jednak wiele nowych doświadczeń.
- Jak się czujesz w nowym zespole?
- Tak jakbyśmy znali się od lat. W takiej atmosferze gra w koszykówkę mimo ciężkich treningów jest przyjemną zabawą.
- Z czego śmieją się słazacy? Może jakaś anegdota, ale koniecznie po słasku?
- Najczęściej z siebie samych. Np.:
- Była już 11 w nocy, kiedy naroz do Pytliny wpadła rozeźniona Kowolicka. Już w progu woła:
- Pytlinie, bądźcie tacy dobrzy i pożyczcie mi wołkę do ciasta.
- Nie mogę — pado Pytline — bo ja też na chłopa czekam.
- Można prosić o bis ostatniego pytania?
- Proszę bardzo:
- Po jakimś ty Gustlik oczy zawiesz jak pijesz? — pyta Karlik.
- A boch Hyjdi obiecał, że do kieliszka nie zajrzę — powiedział kolega.
- Dziękuję i w imieniu kibiców życze bisów po każdym celnym koszu.

LESZEK RAFAŁSKI

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI



Jesienią 1979 r. drużynę koszykarek Hutnika wzmocniła absolwentka katowickiego AWF, trener II klasy mgr Lidka Cichoń. Kraków wybrała ze względu na większą niż w Katowicach możliwość kontynuowania flirtu z koszykówką w roli zawodniczki, a w przyszłości w roli trenera. Znak szczególnie Lidki: bardzo sympatyczny uśmiech.

Gonciarczyk w kadrze

W ostatniej niemal chwili trener reprezentacji Polski w piłce ręcznej Zglinicki powołał do kadry, przygotowującej się do występów olimpijskich bramkarza Marka Gonciarczyka z Hutnika. Niewątpliwie wpływ na decyzję selekcyjną miały mecze Wybrzeże — Hutnik, podczas których Marek bronił wręcz koncertowo.

Rewanż za wpadkę

W przedostatnim meczu o mistrzostwo ekstraklasy piłkarze ręczni Hutnika pokonali u siebie Piotrców 28:16 (12:8). Tym samym zrewanżowali się gościom za porażkę w pierwszej rundzie rozgrywek.

Z ostatniej chwili

Rewanż za wpadkę

W przedostatnim meczu o mistrzostwo ekstraklasy piłkarze ręczni Hutnika pokonali u siebie Piotrców 28:16 (12:8). Tym samym zrewanżowali się gościom za porażkę w pierwszej rundzie rozgrywek.

Gonciarczyk w kadrze

W ostatniej niemal chwili trener reprezentacji Polski w piłce ręcznej Zglinicki powołał do kadry, przygotowującej się do występów olimpijskich bramkarza Marka Gonciarczyka z Hutnika. Niewątpliwie wpływ na decyzję selekcyjną miały mecze Wybrzeże — Hutnik, podczas których Marek bronił wręcz koncertowo.

zur — TKKF Hil (na zdjęciu), II m — Jan Magdoń — TKKF Hil, III — Józef Kapusta TKKF „Apollo”, IV — Ryszard Wolek — reprezentacja hoteli pracowniczych. V — Jerzy Holuj — TKKF Apollo, VI — Jan Zola — TKKF Apollo. Drużynowo prowadzenie objął: I miejsce — TKKF Apollo, II — TKKF Hil, III — Hotele Pracownicze.

BPP „ORBIS” NOWA HUTA OFERUJE:

- 21-dniowe wczasy z kursem na prawo jazdy w Bartkowej nad J. Rożnowskim w terminie 17 maj — 6 czerwiec br.
- wczasy wypoczynkowe i lecznicze w Iwonie Zdroju, a także w różnych miejscowościach górskich jak Zakopane, Krynica, Karpacz, Łądek-Zdrój, Polanica oraz wczasy świąteczne nad J. Wigry.
- 6-dniowy pobyt w Szczyrbskim Jeziorze (CSRS) w terminie 4—9 kwietnia br. W Szczyrbskim Jeziorze istnieje możliwość jazdy na nartach, a korony, które Orbis przeznacza na wyciągi nie obciążają limitu książeczki walutowej.
- nowość, którą Orbis wprowadza do sprzedaży, — czarterowy przelot samolotem LOT-u na trasie Warszawa—Toronto—Warszawa, w terminie 30 czerwca — wyjazd i powrót 29 sierpnia br. Bilety do nabycia przez osoby posiadające paszport — za złotówki, bez obowiązku posiadania walut wymienialnych.

TENIS STOŁOWY

W dniu 4 bm. rozpoczęły się rozgrywki ligi tenisa stołowego Kombinatu z udziałem zawodników reprezentujących 12 ognisk TKKF i zakładów pracy.

Indywidualnie zwyciężyli: I miejsce — Jan Ma-